Ner 184. Kraków, Piątek 12 Sierpnia 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 11 sierpnia.

Mowa tronowa, jaką otwarte zostały w poniedziałek obrady nowego agielsklego parlamentu, niezwykła tak w formie, jak w treści, mało podobna jest do wszystkich uroczystych przemówień od tronu, któremi królowa Wiktorya zakreślała dotychczas „swoim lordom i gminom“ program prac prawodawczych. Informacye *Timesa*, jakoby mowa tronowa zajmować się miała wyłącznie sprawami polityki zagranicznej, okazały się z gruntu fałszywe; ani jednem słowem kilkowierszowe przemówienie nie dotyka różnorodnych kwestyj z zakresu zewnętrznych stosunków królestwa Wielkiej Brytanii; trzy suche z pozoru zdania, które składają całą mowę, odnoszą się do czysto formalnej strony zwołania parlamentu i z widoczną niechęcią czynią zadosyć potrzebie manifestu do świeżo wybranych przedstawicieli wielko-brytańskiego ludu.

Okoliczność tę łatwo zrozumieć i wytłumaczyć. Z chwilą, kiedy wynik wyborów stał się wiadomy, było rzeczą zupełnie dla wszystkich jasną, że gabinet lorda Salisbury dłużej u steru władzy pozostawać nie może; pomimo to, stosując się do rady udzielonej przez torysowską prasę, ministerstwo konserwatywne postanowiło odwlec wręczenie swojej dymisyi aż do czasu, kiedy Izba gmin w dobitny i niedwuznaczny sposób okaże mu brak zaufania za pomocą rezolucyi uchwalonej przez większość głosów. Wątpić należy, aby lord Salisbury uczynił był ten krok w nadziei, że bardzo możliwe, chwilowe chociażby niesnaski pomiędzy irlandzkim obozem a partyą liberalną, zdołają rozprządz koalicyę stronnictw opozycyjnych; prawdopodobniej chodziło mu tylko o zademonstrowanie, że większość głosów, która go obali, nie składać się będzie jednolicie z reprezentantów ludu angielskiego i że zmusi go do ustąpienia tylko presya Irlandczyków. Bądź co bądź wiedział jednak gabinet lorda Salisbury, że już w ciągu bieżącego tygodnia przyjdzie mu niewątpliwie złożyć urzędy doradców królowej, oddając je w ręce politycznych swych przeciwników. Wobec tego niepodobna więc było występować z programem pozytywnych prac, jaki zazwyczaj zawarty bywa w odezwach od tronu. Formalność jednak należało spełnić; dokonał jej też lord Salisbury nie bez pewnej złośliwej ironii.

W poniedziałkowej mowie tronowej uderza przedewszystkiem to, że królowa nie występuje w niej bezpośrednio, i nie odzywa się wprost do wysłańców swojego ludu. Akt otwarcia parlamentu traci przez to ów tradycyjny i uroczysty charakter, jaki posiada zazwyczaj; osobistość monarchini cofa się na plan drugi, a cała mowa nabiera cechy dokumentu zredagowanego przez rząd i referującego co najwyżej wolę i życzenia królowej. Dzięki temu tylko, mógł lord premier zająć w mowie od tronu jakkolwiek ukryte, nie mniej jednak dobrze zrozumiałe stronnicze stanowisko, oraz pozwolić sobie na pewien lekko dający się odczuć odcień staroangielskiego humoru, objawiający się choćby już w przesadnej krótkości przemówienia. Zaznacza ono przedewszystkiem, że prace prawodawcze projektowane przez rząd konserwatywny, ukończone już zostały wszystkie przed rozwiązaniem przeszłego parlamentu, że zatem po obecnem ministerstwie nie można już żadnych nowych spodziewać się projektów. Niema przeto potrzeby, aby nowy parlament w tak niezwykłej porze roku przedłużał swoje obrady; za gorąco jest na to, żeby mógł poważnie i spokojnie obradować. Jedynym jego celem na razie jest obalenie gabinetu torysów. Niechże więc posłowie z gmin uczynią to jaknajprędzej i rozjadą się natychmiast do domów. Dopiero po przyszłej sesyi należałoby się spodziewać, że parlament na drodze prawodawczej „poczyni piękne i zbawienne postępy;“ naturalnie, według zdania lorda Salisbury, uchwalenie irlandzkiego *homerule*, nie byłoby wcale postępem ani pięknym, ani zbawiennym i dlatego też mowa z naciskiem oświadcza, że jest życzeniem królowej, aby parlament nie opuszczał „tej drogi, której tak rozumnie trzymał się w sesyach ubiegłych.“ Jest w tych słowach pewna wyraźna prowokacya dla obozu liberalnego; prowokacya ta posłużyła za haczyk do zaczepienia wniosku rezolucyi, zawierającej wyrazy nieufności, wypowiedziane jasno i bezwzględnie, lecz zresztą w stylu i tonie stosującym się do tekstu mowy.

W toku dyskusyi adresowej „najwierniejsza opozycya Jej Królewskiej Mości“ zachowywała z początku umiarkowanie, posunięte do ostatecznych granic; nie uważała ani za potrzebne, ani za godne siebie, aby wszczynać walkę ze stronnictwem rządzącem, skazanem z góry na nieuchronny upadek. Daremne były wyzywania i zaczepki ze strony torysowskich i unionistycznych mowców. W Izbie wyższej lord Salisbury wyraził zdumienie, że „opozycya nie usiłuje nawet bronić swych zasad“ i równocześnie żal, „że ponieważ nikt rządu nie zaczepia, nie ma wobec kogo ujmować się za jego polityką“. Taką taktyką partya liberalna sama siebie odrazu wzniosła na wyżyny, na jakich staje tylko świadoma i pewna siebie większość, zmuszając przeciwników do przypuszczania ataków według systemu opozycyi: ataki te były rzeczywiście ostre i gwałtowne. Lord Salisbury polemizował z programem reform liberalnych, Goschen w Izbie niższej wykazywał złe strony irlandzkiego *homerule*; ale ani jeden, ani drugi nie zdołał skłonić do odpowiedzi liberalnych mężów stanu. Udało się tego dopiąć dopiero dwom mowcom irlandzkim: antyparnelicie Mac Carthyemu i parnelicie Redmondowi, którzy obaj zażądali w sposób stanowczy wyjaśnień co do projektu w sprawie irladzkiego samorządu. Życzeniu ich uczynił zadość sam Gladstone. O ile ze skąpego telegraficznego ekscerptu dłuższej jego mowy wnioskować można, inaczej przedstawiał Gladstone przyszły projekt *homerule*, niż go sobie na podstawie dawniejszego bilu wyobrażano dotychczas. Irlandzkie ciało prawodawcze nie będzie odrębnym parlamentem bez kontaktu i zawisłości od parlamentu Anglii; znaczenie jego byłoby raczej podobne do znaczenia sejmów krajowych w austryackim ustroju państwowym. Posłowie irlandzcy nie opuszczą progów londyńskiej Izby gmin i będą nadal w jej murach walczyć w obronie interesów swego narodu; pewien zakres spraw samorządu Irlandyi oddany jednak zostanie osobnej Izbie dublińskiej, która swobodnie będzie mogła pełnić czynności prawodawcze dla dobra ekonomicznego i społecznego rozwoju kraju. Projekt ten, rozumny i umiarkowany, czyniąc znane ustępstwa państwowej idei wielkobrytańskiej, powinien znaleść uznanie wśród ogółu ludności angielskiej. Czy znajdzie je jednak u reprezentantów ludu irlandzkiego? Na to pytanie niema jeszcze dotychczas odpowiedzi.

Przegląd polityczny.

Znowu równocześnie w kilku dziennikach niemieckich ukazał się pełen fałszu artykuł przeciw Polakom, zatytułowany: „Wrząca Polska.“ Celem jego najwidoczniejszym jest podszczuwanie opinii publicznej przeciwko Polakom. Autor tego elaboratu wychodzi z tego, iż „Polonia irridenta“ powstała w Genewie, a rozszerza się po całym kraju i groźne przybiera rozmiary. Obejmuje ona wszystkie polskie związki zagraniczne i gotowa odegrać niebawem rolę o doniosłości olbrzymiej. Wrze cały naród, a przyczyną tego wrzenia jest z jednej strony ucisk rosyjski, a z drugiej popuszczenie cugli (!) pruskim Polakom, które nowe w nich wzbudziło nadzieje.... W drugiej części artykułu zaznacza autor, że wszystkie starania germanizacyi rozbiły się o niespożytą siłę narodową Polaków, a odpowiedzią na rządowe zabiegi było gwałtowne polonizowanie Niemców. Niemieckość w zabranych prowincyach ani o jeden krok nie postąpiła naprzód, polski charakter coraz głębiej zapuszcza korzenie i niema najmniejszej nadziei, by z czasem zniszczyć go można. Polacy, według tego nędznego elaboratu dziennikarskiego, są dżentelmanami i dlatego wywdzięczają się za „kurs nowy“ iluminacyami w dzień urodzin cesarskich, wiwatami na cześć tronu i t. d., ale ani kroku ustąpić, ani jednej koncesyi zrobić nie myślą. O powstaniu samoistnem nie marzą, ale wszystkie swe siły wytężają, by wywołać zatarg rosyjsko-niemiecki i w nim stanąć po stronie Prus. Sympatye ich dla Niemiec nie wypływają z miłości ku żywiołom germańskim, lecz z nienawiści ku Rosyi. Gdy Rosya padnie, ogniem armat pruskich strzaskana, wtedy utworzenie Polski stanie się polityczną koniecznością i dlatego jedynie Polacy pragną tak gorąco wojny. Rząd niemiecki sympatye polskie z chęcią przyjmuje, a nowy kurs nietylko głosy garści posłów polskich zjednać sobie pragnie, ale serce całego narodu. Nadzieja odrodzenia Polski rośnie z dniem każdym, a szczególnie w polskich związkach akademickich, które mimo zakazu ministra istnieją, odzywa się coraz głośniej.

Oto mniej więcej treść artykułu, którego tendencya nikczemna zbyt jaskrawo przebija z każdego słowa. Tendencyę tę określa *Dziennik Poznański*, jak następuje: „Trzeba nas scharakteryzować jako niepoprawnych wichrzycieli, by wzbudzić podejrzenia i nieufność rządową. Trzeba głosić światu całemu o naszych niebezpiecznych polonizacyjnych tendencyach, by skłonić władze do powtórnego stosowania niemiłosiernej taktyki bismarckowskiej. Trzeba wreszcie denuncyować związki akademickie, by ukaz gosslerowski do życia powołać. I takie artykuły, fabrykowane zawsze w jednej i tej samej kuźni, kilku szowinistów poznańskich rozrzuca się po całych Niemczech i rozsyła najróżniejszym redakcyom, by Polak wiecznie pozostał okrzyczanym *bête noire*. Ostrzegamy jak najusilniej naród niemiecki przed podobnemi głosami, które dyktuje zupełna nieznajomość stosunków naszych i fałsz tendencyjny. Dalekie są od nas międzynarodowe wichrzenia, a wierząc w przyszłość naszego narodu, wierząc w nieśmiertelność polskiego ducha i mowy ojczystej, nie kusimy się bynajmniej o jakieś knowania polityczne, o system zorganizowanego podżegania narodu na naród.“

Cesarz Wilhem, powróciwszy z podróży do Anglii, natychmiast podpisał reskrypt, udzielający dymisyi ministrowi Herfurthowi. W dowód uznania i łaski ustępujący minister otrzymał, oprócz pozwolenia zatrzymania nadal pensyi, tytułu i rangi ministra, wielki krzyż orła czerwonego z liściem dębowym i koroną królewską. Następcą jego w urzędzie spraw wewnętrznych zamianowany został hr. Botho Eulenburg, dotychczasowy prezydent pruskiego gabinetu. Hr. Botho Eulenburg jest, jak zapewniają niektóre dzienniki niemieckie — „mężem przyszłości“; wprawdzie dotychczas od chwili powtórnego swego wystąpienia na widownię polityczną starał się wyraźnie, aby o nim jak najmniej mówiono, nie da się jednak zaprzeczyć, że postać jego wyrasta coraz bardziej za widoczną wolą cesarza. Kiedy Caprivi po cofnięciu projektu ustawy o szkolnictwie ludowem i po ustąpieniu ministra oświaty hr. Zedlitz-Trützschlera zrzekł się prezydentury gabinetu i kiedy cesarz powołał do niej hr. Eulenburga, wszystkie teki ministeryalne były obsadzone; wówczas już zapowiadano, że przy pierwszym wakansie nowy prezydent-ministrów otrzyma także swój własny wydział. Stało się to teraz, kiedy p. Herrfurth podobno wskutek nieporozumień z ministrem skarbu Miquelem zażądał uwolnienia. Hr. Eulenburg pod względem politycznym prawie wcale nie różni się od p. Herrfurtha; powiadają, że nieco bardziej od swego poprzednika przechyla się ku prawicy; daleko mu jednak w każdym razie do tego odcienia, jaki jest reprezentowany w *Kreuz Ztg*.— Dzienniki liberalne ubolewają nad ustąpieniem Herrfurtha, który przez doprowadzenie do skutku ordynacyi dla gmin wiejskich niezwykle się państwu zasłużył; przy tej sposobności zapisują trzy obiegające Berlin wersye co do powodów dymisyi ministra. Oprócz dawniej już powtarzanej pogłoski, że p. Herrfurth wbrew zdaniu całego gabinetu występował bardzo energicznie przeciwko planom reform podatkowych Miquela, opowiadają jeszcze, że chodziło w całej sprawie głównie o spór pomiędzy ministrem spraw wewnętrznych a prezydentem berlińskiej policyi w rzeczach, odnoszących się do tłumienia demonstracyj antysemickich; trzecia wersya utrzymuje, że Herrfurth usuwa się dobrowolnie i bez powodu wskutek życzenia cesarza, który chce koniecznie widzieć Eulenburga kierownikiem spraw wewnętrznych.— Prasa berlińska wita następcę Herrfurtha z pewnem zaufaniem, ale wogóle nie bez dosyć widocznej rezerwy, wywołanej tem, że w istocie niejasno przedstawiają się obecnie jego plany i poglądy.

W Bukareszcie obiega od pewnego czasu pogłoska o niebawem nastąpić mającem ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Al. Lahovaryego. Następcą jego ma być obecny minister handlu i domen p. Carp. Zmiana ta niezawodnie jeszcze dobitniej zaznaczy dobre stosunki Rumunii z trójprzymierzem, ponieważ wiadomo, że p. Carp wychodzi z punktu widzenia, iż stosunek Rumunii do trójprzymierza dopiero wtedy będzie zabezpieczony całkowicie przed wszelkiemi ewentualnościami, kiedy oprze się na podstawie ścisłego traktatu.

Może trafny jest komentarz, w jaki zaopatrują niektóre dzienniki niemieckie wiadomości nadchodzące z Azyi o niebezpiecznych i zadziwiających ekspedycyach wojsk rosyjskich na wyżynę Pamiru. Sądzą one, że ekspedycye te nie są w związku ze zmianą gabinetu w Anglii. Po otrzymaniu depesz sygnalizujących zwycięstwo Gladstona pisały wybitniejsze dzienniki rosyjskie, że nie spodziewają się wcale od przyszłego angielskiego rządu zasadniczych zmian w zakresie polityki zagranicznej; wyraziły jednak przytem nadzieję, że ministerstwo liberalne tyle będzie miało absorbujących czynności w zakresie spraw wewnętrznych, że siłą tej okoliczności będzie musiało prawie zupełnie odwrócić uwagę od interesów zewnętrznych Wielkiej Brytanii. Zapewne na to odwrócenie uwagi liczą owe trzy oddziały wojska rosyjskiego, które nad rzeką Aliczur i pod Somatasz nad jeziorem Jeszyl-Kul w Szugnanie stoczyły krwawe walki ze szczepami afgańskimi, stanowiącymi rodzaj przedniej straży cesarskiej indyjsko-brytyjskiej armii. Już w ciągu ubiegłego lata nadeszła z Azyi wiadomość, że kozacy i piechota rosyjska doszli aż do przesmyku Darkot

Z literatury o Mickiewiczu.

(„Żywot Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materyałów, oraz z własnych wspomnień opowiedział Władysław Mickiewicz.“ Tom drugi. Poznań, 1892 r. — „Pamiętnik Towarzystwa im. Adama Mickiewicza.“ Rocznik V, Lwów, 1891 r.)

(Dokończenie).

Zachowały się dwa autografy *Pana Tadeusza*: jeden najdawniejszy, znajdujący się w posiadaniu rodziny Domejki na drugiej półkuli ziemskiej, nam znany — z wyjątkiem jednej ćwiartki — w kopii, i drugi późniejszy, prawdopodobnie z pierwszego przepisywany, ale który nie był jeszcze ostatecznym, do druku przygotowanym manuskryptem. Ten autograf jest własnością prof. Tarnowskiego. Otóż i w jednym i w drugim brak tych ustępów w pieśni I, które przygotowują czytelnika do późniejszych wydarzeń politycznych i rozsnuwają tło polityczne epopei. W autografach słowa Podkomorzego o francuszczyznie włożone są w usta Sędziego i znacznie skrócone. Niema tam mowy o Napoleonie, niema westchnień do jego przybycia, (Tylko smutno, że nam, ach, tak się lata wleką — W bezczynności i t. d.), niema następującego zatem zwrotu do księdza Robaka, ani jego niechętnej odpowiedzi, niema wcale kapitana Rykowa, który nie był jeszcze wtedy potrzebnym. Sędzia z Podkomorzym przy pełnym kielichu rozmawiają z sobą pocichu nie o politycznych sprawach, jak jest obecnie w tekscie, ale tylko „o jakimś interesie.“

To rzekłszy, z Podkomorzym przy pełnym kielichu
O jakimś interesie rozmawiał pocichu.

„Wszyscy Soplicowie — czytamy dzisiaj w *Panu Tadeuszu* — są, jak wiadomo, krzepcy, otyli i silni — Do żołnierki jedyni, w naukach mniej pilni“; w autografach niema mowy w tem miejscu o żołnierce, bo tej karyery nie przeznaczał z początku poeta Tadeuszowi, i czytamy zamiast tego: „Do gospodarstwa zdatni, w naukach mniej pilni.“ Niema wreszcie w autografach przy końcu I księgi całego dłuższego ustępu, który zakreśla szerokie tło polityczne, wprowadza na nie legiony i rzuca tajemnicze światło na kwestarza Robaka (Takie były zabawy, spory w one lata — Śród cichej wsi litewskiej, kiedy reszta świata — We łzach i krwi tonęła). I w samej wstępnej inwokacyi jest pewna, mała, ale znacząca różnica: poeta pierwotnie mówił: „Tak mię powrócisz cudem na ojczyzny łono.“ To mię zamieniło się w drukowanym tekscie na nas, a w ten sposób poeta wychodził z zakresu pragnień i nadziei osobistych, aby objąć niemi całe wychodźtwo.

Dokładnie odtworzyć pierwotnej fabuły niepodobna, ale można powziąć pewne o niej wyobrażenie. A naprzód zastanawia ta okoliczność, że poemat ma w pierwszym brulionie tytuł *Żegota*. Jest to w staropolskiem brzmieniu imię Ignacy; Żegotą nazywano Ignacego Domejkę i może to na cześć przyjaciela młodości nadawał Mickiewicz to imię bohaterowi poematu. Ale kto jest, albo raczej kim miał być ów Żegota? Raz tylko w całym poemacie pojawia się to imię i to dość nawiasowo. Przy końcu drugiej księgi, kiedy kwestarz w rubaszny, ale skuteczny sposób zakończył namiętną kłótnię Asesora z Rejentem, Wojski, który w autografach nosił z początku nazwę strukczaszego lub rotmistrza, karcąc kłócących się o charty, wymienia znakomitych myśliwych: Białopiotrowicza, Rejtana, Niesiołowskiego i innych, a między nimi i szlachcica Żegotę.

Gdzie jest dziś taki strzelec, jak szlachcic Żegota,
Co kulą z pistoletu w biegu trafiał kota.

Więcej o Żegocie ani słowa. Prof. Pilat przypuszcza, że nazwa Żegota miała być pierwotnem imieniem Jacka Soplicy, a opiera się głównie na tej podstawie, że i Jacek Soplica słynie z celnego strzelania. Wogóle trudno przypuścić, żeby plan poematu tak się radykalnie w ciągu pisania zmienił, iż główna osoba znalazła się za drzwiami tego planu. Można tedy z pewnością twierdzić, że postać Żegoty z pierwotnego planu pozostała i zmieniła tylko nazwę, ale czy koniecznie tą postacią ma być Jacek Soplica? Wszakże możnaby przypuścić, że to Tadeusz miał mieć imię Żegoty, zwłaszcza, że to on dziś nadaje nazwę poematowi. — Prawda, że już w brulionie na początku księgi I Tadeusz występuje pod swojem własnem imieniem (Tak nazywano — Młodzieńca, który nosił Kościuszkowskie miano — Na pamiątkę, że w czasie wojny się urodził); ale ktoby chciał przypuścić, że Żegota jest pierwotnem imieniem Tadeusza, mógłby zarazem przypuścić, że poeta już po napisaniu stu kilkudziesięciu pierwszych wierszy zmienił pierwotną nazwę swego bohatera.

W istocie mógł nawet Mickiewicz znaleść pobudkę do tej zmiany w ciągu owych stu kilkudziesięciu wierszy, a to w opisie wnętrza domu Sędziego, gdzie jest mowa o portrecie Kościuszki, który to ustęp jest już w pierwotnym brulionie, ale w nieco odmiennej postaci:

To Kościuszko w czamarce krakowskiej, z oczyma
Podniesionemi w niebo miecz oburącz trzyma,
Jakim był, gdy na wózku wjechał do Krakowa
I przysiągł przed ołtarzem, że szabli nie schowa,
Dopóki nie pokona wrogów wszystkich razem,
Lub sam trupem nie padnie.

Bądź co bądź Jacek Soplica już w pierwotnym planie odgrywa ważną rolę. Wprawdzie nie miał on jeszcze tej politycznej roli, jaką mu później nadał poeta, bo jeszcze szerokiego tła politycznego nie było w planie, ale był już zabójcą Horeszki i pokutnikiem. Tak więc już w pierwotnym planie miał być żywioł tragiczny i miał rozwieszać pewną tajemniczość nad pogodnym obrazem soplicowskiego dworu. Zbrodnia Jacka miała być odkupiona naprzód wyrzeczeniem się świata, następnie, ostatecznie połączeniem Tadeusza z Zosią, wskutek czego dobra soplicowskie przechodziły do prawowitej ich spadkobierczyni, wnuczki stolnika, Zosi. Temu połączeniu mieli stawać na przeszkodzie z jednej strony Telimena, wabiąca do siebie Tadeusza, z drugiej romansowy hrabia, któremu się podobała Zosia. Jakie kollizye miały ztąd powstawać, widzimy to w pierwszych trzech księgach *Pana Tadeusza*. Jak się te kollizye miały rozwiązać, o tem trudno coś szczegółowego powiedzieć, niewątpliwie jednak koniec miał być harmonijny. Dokoła romansu Tadeusza z Zosią miał się rozścielać szeroki obraz życia obyczajowego Litwy, t. j. litewskiej szlachty, zarówno jak i obraz litewskiej przyrody.

Taki był plan poematu aż do czasu, kiedy poeta kończył księgę trzecią. Tu wybiegamy poza ramy rozprawy prof. Pilata, ażeby rzucić okiem na to, co prawdopodobnie było pobudką do przeobrażenia planu; księga III, jak wiadomo, nosi tytuł „Umizgi“ i kończy się tem, jak Tadeusz wieczorem w przeddzień polowania stawia świecę w kominku i wybiera się na jakąś tajemniczą miłosną wyprawę, która widocznie zostawała w związku z kluczykiem, tegoż dnia przez niego otrzymanym. Powieść w tym punkcie znajdowała się na bardzo śliskiej pochyłości. Poeta spostrzegł to zapewne, spostrzegł, że poziom jego poetyckiej kreacyi znacznie się obniża i uczuł potrzebę zaradzenia temu. Bardzo wiele wartości społeczeństwu, które malował, dodawały uczucia obywatelskie, a on milczał o nich, nie myśląc wprowadzić żywiołu politycznego. Uczuł więc, że skrzywdziłby swoje społeczeństwo, że nie dałby jego wiernego obrazu, unikając tego żywiołu.

Ażeby to naprawić, trzeba było niektóre zmiany poczynić. W pierwotnym planie czas, w którym się powieść rozwija, nie był dokładnie oznaczony, w każdym razie miało to być już po wojnach napoleońskich. W autografach znajdujemy dowody na to: między obrazami, zdobiącemi dom sędziego, jest i obraz, przedstawiający księcia Józefa Poniatowskiego w tragicznej chwili:

Owdzie na rumaku dzielnym
Książę Józef rażony postrzałem śmiertelnym.

Chcąc sprowadzić żywioł polityczny, trzeba było czas zmienić, cofnąć się przed wyprawą do Moskwy, a tam żywiołu politycznego było pełno. Były legiony, były nadzieje odbudowania Polski przy pomocy Napoleona. Ku legionom nie po raz pierwszy wtedy zwracała się myśl poety. Jak w wierszu „Do Lelewela“ wspominał „krwawą gwiazdę legionów,“ których krew „jeszcze na ziemię może działać płodnie,“ a jest wiadomość, podana przez Siemieńskiego w jego „Wspomnieniu pozgonnem,“ że w Rzymie pisał poemat p. t. „Legionista.“ Czasy te wreszcie, do których chciał się cofnąć, ogarniał jeszcze własną, żywą pamięcią dwunasto—trzynastoletniego chłopca; pamiętał świetny pochód armii napoleońskiej do Moskwy i żałosny jej powrót. Bardzo łatwo tedy nastąpiło to przesunięcie akcyi w wyobraźni poety wstecz o lat kilka. Łatwo też nastąpiło połączenie w powieści politycznego motywu z obyczajowym. Zbrodnia Jacka już w pierwotnym planie miała trochę barwy politycznej, łatwo więc było i pokucie za zbrodnię nadać charakter polityczny. Jacek został legionistą i emisaryuszem politycznym, a zatarg rodowy, prywatny oparł się o sprawę narodową.

Chcąc tedy wprowadzić swoją powieść na ten wyższy poziom o rozległym horyzoncie, ogarniającym już niejeden zatarg prywatny, ale całą sprawę narodową i nie samo życie obyczajowe, ale i życie polityczne narodu, poeta bezpośrednio po owej scenie ze świecą w kominku, która była zwrotnym punktem w tworzeniu, umieścił ustęp, przygotowujący czytelnika do zmiany, jaka zachodziła w jego poemacie (Takie były zabawy, spory w owe lata...) ustęp, w którym jest mowa i o zwycięstwach napoleońskich, ciskanych jak grom po gromie, i o żebrzących dziadach lub kwestarzach, co przynosili dziwne historye o legionach, wreszcie o księdzu Robaku, jako o jednym z takich kwestarzy. Ten ustęp miał kończyć księgę III, ale potem poeta spostrzegł, że takie przygotowanie czytelnika do politycznej strony poematu powinno wcześniej nastąpić, przesunął go zatem na koniec księgi I, gdzie się obecnie znajduje. Następnie zaszły w tej I księdze rozmaite inne zmiany i uzupełnienia, zastosowane do nowego planu.

Rozstawszy się z rozprawami, wypada mi jeszcze chociaż w kilku słowach dać wyobrażenie o innych działach „Pamiętnika“. W dziale Miscellaneów znajdujemy artykuły p. Wilhelma Bruchnalskiego, Józefa Kallenbacha, Władysława Bełzy, Ryszarda Wagnera, Tadeusza Sternala i Bronisława Gubrynowicza. Najbardziej zajmującymi są pierwszy i ostatni. W pierwszym (Mickiewicz a Moore) p. Bruchnalski wykazuje duchowe pokrewieństwo pomiędzy *Czcicielami ognia* a *Konradem Wallenrodem*, w ostatnim, p. Gubrynowicz podaje i oświetla wydobyty przez siebie z zapomnienia a bardzo ciekawy „Artykuł Brodzińskiego o Mickiewiczu“.

W dziale materyałów zasługują na szczególną uwagę „Wyjątki z listów Jana Koźmiana z lat 1841 i 1842“ o Towiańszczyznie i Mickiewiczu, podane przez prof. Pilata i „Raport urzędowy Nowosilcowa o *Konradzie Wallenrodzie*“, podany przez piszącego to sprawozdanie. Raport ten, noszący datę d. 10 kwietnia 1828, zawiera w sobie obszerną krytykę *Wallenroda* i to ze stanowiska politycznego, historycznego, etycznego, a nawet estetycznego i prowadzi do tego wniosku, aby wszystkie utwory polskie, czerpiące treść z historyi polskiej i wogóle takie, w których narodowość polska w grę wchodzi, odsyłać do wileńskiego komitetu cenzury, który, jako zostający pod bezpośrednią władzą pana kuratora, jedynie zdoła odróżnić ziarno od kąkolu. Nowosilcow dopuszcza się grubych fałszów w swej donosicielskiej krytyce: fałszuje tekst *Wallenroda*, gdy z Krzyżaków, którzy, według opowiadania Wajdeloty, uwieźli chłopca jako łup z palącej się wioski, gdy z tych Krzyżaków robi wybawców Wallenroda; fałszuje historyę, gdy twierdzi, że Krzyżacy nigdy nie nastawali na niepodległość Litwy.

Dział recenzyj obfity, jak zwykle. Bibliografię o Mickiewiczu za rok 1890 podał p. Wilhelm Bruchnalski.

Józef Tretiak.

wznoszącego się na wysokości 3360 metrów. Angielski kapitan Younghusband, który odbywał wówczas w Pamirze podróż naukową, został przez Rosyan wydalony z terytoryum pamirskiego wśród zachowania wszelkich form międzynarodowej grzeczności. Anglicy usiłowali wówczas podburzyć Chińczyków z Kaszgaru i Yarkandu i skłonić ich do zajęcia terytoryum pamirskiego pod pozorem, że należy do wschodniego Turkestanu i że jest zatem obszarem chińskim. W istocie ukazał się wojskowy mandaryn z oddziałem wojsk w Pamirze, ażeby zaznaczyć zwierzchnictwo cesarza chińskiego nad tym krajem. Rosyanie wówczas cofnęli się do Ferghana i sprawa została na razie załatwiona.

Obecnie występuje ona ponownie i to wśród, jak się zdaje, zmienionych nieco okoliczności. Depesza biura Reutera z Simli donosi, że Afgańczycy musieli walczyć z Rosyanami i z Chińczykami; jest zatem rzeczą prawdopodobną, że Chińczycy porozumieli się z dowódcami wojsk rosyjskich na niekorzyść Anglii. Wobec tego, wielkiego interesu nabiera projektowany zjazd emira Afganistanu, Abdurrahmana, z główno-dowodzącym wojsk indyjsko-angielskich, jenerałem Robertsem; zjazd ten odbędzie się w Dżelalobad, w połowie drogi pomiędzy Peszawer a Kabulem. W bardzo łagodny sposób omawiają sprawę najazdu na Pamir dzienniki angielskie. *Times* zaznacza wprawdzie z naciskiem, że przesmyki Pamiru dostarczają „stosunkowo bardzo łatwego przystępu do Indyj,“ oraz, że każde mocarstwo, które chce albo zaczepić, albo grozić Indyom, musi do wyżyny pamirskiej przywiązywać wysoką strategiczną wartość; oświadcza jednak, że Hunza Nagar i Gilgit dostatecznie są strzeżone przez wojska angielskie i że bezpośredniego napadu z przesmyków pamirskich na Indye nie można oczekiwać. Byłoby jednak pożądane — kończy *Times* — gdyby pomiędzy Rosyą a Anglią rozpoczęły się rokowania, w sprawie przygotowań do dokładnego uregulowania granic na terytoryum pamirskiem.

Korespondencya „Czasu.“

Linz 10 sierpnia.

(K.) Pierwsze uroczyste posiedzenie wiecu katolickiego odbyło się wczoraj rano w wielkiej hali ludowej. Prócz X. kardynała Gruschy i grona biskupów, wzięli w niem udział między innemi ks. Jan Schwarzenberg, ks. Alfred Windischgrätz, ks. Ferdynand Lobkowitz, hr. Franciszek Falkenhayn i wielu innych. Posiedzenie zagaił prezydent hr. Ernest Sylva Tarouca i kazał odczytać powitalne pisma X. kardynałów hr. Schönborna i Fürstenberga, oraz księcia biskupa Zwergera. Następnie powitał zebranych hr. Karol Schönborn w imieniu Czech, zaznaczając, iż wszyscy bez różnicy narodowości, tak Słowianie, jak Niemcy duchem łączą się z celami Zjazdu. W dłuższej grzmiącemi oklaskami przyjętej mowie, prezes centrum parlamentu niemieckiego Dr Orterer powitał Zjazd, przywożąc mu serdeczne „Szczęść Boże“ od katolików w Niemczech. Mowca wyraził hołd dla przeszłości katolickiej Austryi i najpiękniejsze życzenia dla jej przyszłości. Katolicy i w Niemczech i w Austryi stanowią podporę nietylko Kościoła ale i dynastyi.

Zabrał z kolei głos bar. Dipauli, poseł do Rady państwa, a mówiąc o katolickiej misyi Austryi, podnosi zasługi towarzystw katolickich w górnej Austryi. Bóg kazał kochać Ojczyznę i sam płakał nad Jerozolimą, a bohaterowie tacy, jak Andrzej Hofer w wierze czerpali siłę do bohaterskich uczynków. Cesarze Austryi w chwilach ciężkich, gdy wojska austryackie walczyły z trudnościami, albo gdy wrzała walka wewnętrzna, klękali przed cudownym obrazem Matki Boskiej i Bóg ich nie opuścił. Gdy minister Thugut rokował z baszą tureckim, ujrzał w jego rękach książkę. Basza zapytany o to, co czyta, odrzekł, że studyuje podstawy siły politycznej Austryi. Gdy Thugut wziął książkę do ręki, ujrzał, że to Ewangelia. Instynkt Turka przeniknął, że to jest opoka na której państwo stoi, że jest to wieczna podstawa prawa publicznego. Mowca przedstawia prawa i obowiązki katolików względem państwa. Katolik idzie śmiało na wojnę, bo wierzy w życie wieczne. (Huczne oklaski). A gdy wykonuje swoje prawo wyborcze, powinien czynić to w imię Boże i udawać się o pomoc do Ducha św. W dziedzinie polityki nie tyle czyni siła złego, ile słabość i miękkość dobrego, (huczne oklaski), ile przejmowanie się prądami czasu nie w tem, co w nich jest dobrego, ale w tem, co złego. (Huczne oklaski).

Hr. Sylva Tarouca, prezes zgromadzenia, zaznacza uległe, gorące uczucia zgromadzenia dla więźnia w Watykanie, (okrzyki: Niech żyje!), który jak ojciec o dzieciach swoich zawsze pamięta, dbając najbardziej o te, które są w biedzie i nieszczęściu. Leon XIII wskrzesił najpodnioślejsze czasy papiestwa. Encyklika Jego w sprawie społecznej wytknęła pewny kierunek całemu światu, a nawet tacy, którzy są ślepi na światło wiary, odczytawszy ją, przejrzeli, oddając Jego wpływowi należne pochwały. Mocarstwa europejskie udawały się do Leona XIII, jako do najwyższego sędziego z prośbą o rozjemstwo w sprawach politycznych, a dalsze oddanie sporów międzynarodowych Jego władzy, może pomniejszyć ilość krwi na świecie rozlewanej. I któż wobec tych wielkich czynów może sobie pozwolić powiedzieć, że chrześciaństwo, które cywilizacyę stworzyło, nie działa cywilizacyjnie? Prezes podnosi tradycye katolickie domu Habsburgów, poświęcenie dla Kościoła i wiary. Jeden ze świętych — mowca nie pamięta który, bo na szczęście ludzkości było ich dużo, w chwili rozczulenia, gdy mu słów brakowało, powtarzał na ambonie: Boże! Boże! jak Cię kocham, i tym z serca pochodzącym okrzykiem uczynił więcej wrażenia, aniżeli retorycznemi efektami. I ja też zawołam: Najjaśniejszy Panie, jak my Ciebie cenimy i kochamy. (Oklaski). Mowca wznosi okrzyk na cześć Papieża i Cesarza, i odczytuje telegramy wysłane do Leona XIII i do cesarza Franciszka Józefa. (Grzmiące oklaski).

X. kanonik Danner zbija twierdzenie, jakoby stronnictwo klerykalne było niebezpiecznem dla państwa i podnosi szkodliwość liberalnej prasy, tej codziennie zażywanej, powolnie i zabójczo działającej trucizny. Kościół działa korzystnie dla państwa. Mowca podnosi potrzebę katolickiego uniwersytetu, szczególnie w czasie, w którym tendencye rozkładowe często z katedry przechodzą do życia. (Oklaski).

Baron Morsey, poseł do Rady państwa, stwierdza, że za posłami katolickimi stoją masy ludu. Katolicy byli i będą podporą dynastyi i państwa, nie będą jednak nigdy pozbawionymi przekonań sługami każdego rządu. W ogólnych zarysach przedstawia mowca genezę stosunku pomiędzy państwem a Kościołem i oddziaływanie tego stosunku na rozwój sprawy społecznej. Religia działała zawsze jako antidotum rewolucyi politycznej i społecznej. Chwila obecna jest ważnym momentem psychologicznym w historyi. Mowca szczegółowo zbija wrzekome przeciwieństwo Kościoła do nauki i praw natury. Prawo natury, to prawo Boże, a przeczyć to mogą chyba tacy, którzy na polu nauk przyrodzonych nie czują się u siebie. Mowca przedstawia obraz zasług Kościoła na polu filozofii. Ci tylko przeczą istnieniu Boga, którzy mają w tem interes, aby Boga nie było (oklaski) i którzy pod płaszczykiem wolności lud moralnie i materyalnie wyzyskują. Mowca zastanawia się nad stosunkiem Kościoła do państwa. Obadwa te czynniki wypłynęły z jednego źródła: z woli Bożej. Rozdzielić ich nikomu się nie powiedzie. — Napoleon I, panujący nad światem, przekonał się, że bez Kościoła rady sobie nie da, i przed tą władzą się ukorzył. Państwa, które uciskają Kościół, albo upadają, albo są zmuszone wykonać odwrót. Mowca krytykuje józefinizm, który, ustanawiając nadzór policyjny nad Kościołem, zgotował Austryi ciężkie chwile, spowodował upadek nauki i potęgi państwa i posiał pierwsze zarodki rewolucyi z r. 1848. Podstaw dla Austryi szukać należy w tradycyi Rudolfa z Habsburga i cesarza Ferdynanda, a przyszłość jej leży w katolickiej szkole. Za sprawą Cesarza, który jest wiernym synem Kościoła, monarchia apostolskiego Monarchy stanie na czele katolickiego ruchu w Europie. (Huczne oklaski).

Po odczytaniu powitalnych telegramów od posłów Trolla i Zallingera, zamknięto posiedzenie.

Po południu obradowały sekcye, a o godzinie 6 odbyło się drugie uroczyste posiedzenie, na którem wśród hucznych oklasków odczytano nadeszłe z gabinetowej kancelaryi pismo, donoszące, iż Cesarz dziękuje za wyrazy uległości i wierności, złożone przez wiec katolicki. W zebraniu tem wziął także udział X. biskup Bauer z Berna. Na początku posiedzenia zawiadomił przewodniczący, iż hr. Hohenwart telegraficznie przesłał gorące życzenia zjazdowi, poczem uchwalono wysłać powitalny telegram do hr. Egberta Belcrediego, jako prezydenta pierwszego zjazdu katolików.

Z porządku dziennego przemawiał pierwszy X. kanonik Jeglicz z Serajewa, kreśląc kościelne stosunki w Bośni i podnosząc potrzebę katolickiego wychowania tamże. Liczba godzin religii w szkołach tamtejszych nie jest dostateczną. Potrzeba szkół z wybitnym charakterem katolickim. Dzięki wspaniałomyślności Cesarza, powstało jedno gimnazyum kierowane przez duchownych. Na powiększenie liczby dobrych szkół potrzeba funduszów, a tych niema. Jest jednak nadzieja, że poczciwej pracy Bóg dopomoże.

Przewodniczący zapewnia X. Jeglicza o sympatyach zjazdu katolickiego dla najmłodszej prowincyi katolickiej.

Następnie zabrał głos ks. Alojzy Liechtenstein, którego mowę streszczam obszerniej. W państwie katolickiem — rzekł on — katolicyzm nie jest udziałem jednego stronnictwa, ale duchowną własnością powszechną. Mowca cieszy się też, że jego i jego stronników na zjazd katolików zaproszono. Zaproszenie to należało im się. Stronnicy jego bowiem nie są katolikami drugiej klasy, jak to im niepowołani i złośliwi zarzucają. Ostatnie głosowanie zjednoczyło po nieporozumieniach dwa stronnictwa antyliberalne: stronnictwo niemiecko-konserwatywne i stronnictwo chrześciańsko-społeczne. Stronnictwo to do szpiku kości katolickie, opiera się na ludzie i tylko na ludzie, nie wyciąga ręki po teki ministeryalne, nie szuka słońc wschodzących, nie przyjmuje oficyalnych kandydatur rządowych, ale doznaje poparcia ze strony młodego duchowieństwa. Stronnictwo konserwatywne opiera się na ziemi i na ludności wiejskiej, chrześciańsko-społeczne na przemysłowcach i rękodzielnikach. Obadwa stronnictwa łączy wierność dynastyczna i przekonania katolickie. Łączy je także wspólny nieprzyjaciel. W wojnie przeciwko liberalizmowi górno-austryaccy chłopi są weteranami. Obecnie zadania podzielono. Jedni zachowali obronę, innych zmuszono do walki zaczepnej. Inteligencya miejska zmęczona bezpłodnością liberalizmu, zażądała opieki stronnictwa chrześciańsko-społecznego; ztąd też liberalizm stronnictwo to ze wszystkich innych najbardziej nienawiścią swoją wyszczególnia. Gniew ten jest miarą zasługi stronnictwa tego, a napady na osoby są dla niego świadectwem pilności. A gdyby ludzie nie znali przeszłości mowcy, już same wstępne artykuły *N. fr. Presse* byłyby dla niego legitymacyą. — Jakkolwiek stronnictwa konserwatywne i społeczne osobno maszerują, muszą się niebawem ze sobą spotkać, bo cel jest wspólny, a droga do podniesienia kultury i do oparcia jej o zasady chrześciańskie, jedna. W środkach może być jedynie tylko różnica, nie w rzeczach zasadniczych, bo zasady chrześciańskie ulane są z jednej sztuki. To są dwa korpusy jednej armii, w pokoju każdy ma swoją samodzielność, w razie wojny mobilizacya je połączy. (Huczne oklaski).

Mowca przechodzi do sprawy rzemieślniczej. Za wzór należy sobie obrać cech średniowieczny, ale uwzględnić zmienione warunki techniczne i kredytowe. Początek cechów był religijny, skupiała je chorągiew świętego patrona. W łonie ich prąd do równości społecznej i do wolności politycznej coraz bardziej się przebijał. Prawa panów feudalnych były organizacyą kapitalistyczną. Cechy wzajemnie się łącząc, wzmocniły się i wyemancypowały od ucisku oligarchów. Prawodawstwo uregulowało w duchu równości warunki konkurencyi mistrzów pomiędzy sobą, a organizacya czeladników zabezpieczała ich od wyzyskania. Kolizye interesów kończyły się zwycięstwem czeladników, lubo strejków prawie nie było. Magistraty niemieckie rozumiały sprawę społeczną lepiej, niż współcześni profesorowie, a gdy chodziło o ochronę klas ubogich, a pracujących, nie mówili: *Laissez faire, laissez aller*.

Magistraty zajmowały się cenami i jakością towarów, nie dopuszczały do opierania konkurencyi na fuszerstwie i regulowały ceny robotników, słowem działając na lud, doprowadzały, mając pod ręką tylko kilku strażników nocnych, do szczęśliwego rozwiązania stosunków, wobec których każdy minister okazuje się bezwładnym, pomimo że rozkazuje całemu sztabowi urzędników. Z organizacyi średniowiecznej należy wziąć równość społeczną i wolność polityczną, i oprzeć nową organizacyę na Izbach przemysłowych i na Spółkach (*Genossenschaften*), opartych o wzajemną pomoc, koncentrujących produkcyę dla powszechnego dobra.

Dawny cech kupował surowe materyały i pod kontrolą magistratów sprzedawał towary. Dziś centralizacya przemysłu, wykonana dla dobra powszechnego a nie dla spekulacyi i wzajemna pomoc są niezbędnymi warunkami konkurencyi. Przemysł rzemieślniczy ma dziś mniej odbytu i kredytu od konfekcyonerów, walczących w wojnie ekonomicznej rzucaniem na targ gorszych jakości. Mowca szanuje dotychczas prawa nabyte konfekcyonerów, pragnie jednak zrównania warunków kredytowych dla wielkiego i drobnego przemysłu. Mowca przenosi przemysł państwowy nad przemysł kapitalistów, uwzględniający poszczególne plemiona. Domokrążstwo należy zakazać, a robotę w więzieniach ograniczyć. Z fuszerstwem należy rozpocząć konsekwentną walkę. Mowca zapytuje, czy zgromadzenie się przekonało, iż tendencye jego są zdrożne, a ton jego, jak piszą gazety, jest górnym. (Wesołość, grzmiące oklaski). Zgromadzenie może ocenić, czyli mowca w „nowym uniformie“ zachował dla dawnych sprzymierzeńców serdeczną miłość? (Oklaski). Różnice tonu pochodzą ztąd, że stronnictwo społeczne jest ciągle eksponowanem na niegodne zaczepki, a trzeba wiele cierpliwości i równowagi, gdy jest ciągła walka ze złą wiarą. Chwile uniesienia zdarzają się w każdem stronnictwie wojującem; czy O. Greuter nie był gorącym i czy nie walczył równie zacięcie z korupcyą, jak stronnictwo społeczne? (Przeciągłe oklaski).

X. Stöber podnosi z kolei sprawę szkoły ludowej. Ubezwładnia ją polityka bez serca i rzekoma umiejętność bez zasad. Hasłami: „katolicyzm i ciemność“ łudząc ludność, walczą nasi przeciwnicy o *aura popularis* a nikt prawdziwości tych haseł nie dowiódł. Katolicy nie potrzebują się obawiać walki na polu umiejętności. Boją się jedynie łatwowiernej ignorancyi ludu, który pod wpływem złych doradców nie chce lub nie może zrozumieć związku pomiędzy wiarą i wiedzą. Pewna protestantka rzucała się raz namiętnie na Kościół katolicki, a gdy jej dano do przeczytania książki, zdolne zbić fakta przez nią podnoszone, odpowiedziała: „Nie czytam książek katolickich, jeszcze mogłabym się nawrócić“ (Wesołość, oklaski). Nieomylność niedowiarków usuwa wszystko, co nie odpowiada ich założeniu. *Minimum* nauki oznaczać jest niewłaściwem, bo człowiek przez całe życie się uczy i doskonali. Mowca wykazuje, co Kościół uczynił dla wolności i postępu. Prawa Kościoła i rodziców są silniejsze, aniżeli prawa wszechwładztwa państwowego i cieplarniane wychowanie bez wiary.

Sekretarz zjazdu poseł Kozłowski zaznacza w kilku słowach przekazaną Polakom tradycyą dziejową wierność dla Kościoła i odczytuje podniosłe i serdeczne polskie telegramy kilku konferencyj św. Wincentego a Paulo z Galicyi.

Poznań 9 sierpnia.

(*) Za kilka dni spodziewanym tu jest ks. Jerzy saski, feldmarszałek pruski i jenerał-inspektor II-ej inspekcyi armii niemieckiej. Przybywa on tu na przegląd pułków, zgromadzonych z powodu wielkich ćwiczeń fortecznych, jakie się tu odbywają około nowo-zbudowanych fortów, z zastosowaniem wszelkich nowości sztuki wojennej, jako to światła elektrycznego i balonów wiązanych. Ks. Jerzy skończył właśnie lat 60, a jest obecnie albo sam następcą tronu saskiego, albo przynajmniej ojcem przyszłego następcy tronu, albowiem panujący brat jego, król Albert, jest bezdzietnym. Ks. Jerzy ma czterech synów z małżeństwa z Maryą Anną, infantką portugalską. Jest on dzielnym żołnierzem, a przytem wielkim lubownikiem i mecenasem sztuk pięknych. Przyjazd księcia powtórzy się w tym roku jeszcze raz w późniejszej jesieni.

Nasz nieprzejednany wróg, ks. Bismarck, ostatniemi wystąpieniami swemi podniósł antypolskie animusze szowinistów niemieckich. Widzą oni w nim wybawcę od wrzekomego zalewu aspiracyj polskich. Główna kwatera antypolskiego bismarckianizmu, jest jednak w Prusiech Zachodnich, gdzie panowie kierunku tego, dość powszechnego, febry dostają na samą myśl, że Polakom miałoby się zrobić jakiekolwiek ustępstwo. Do śmieszności dochodzą objawy ich niechęci, wywierające wpływ czynny na najwyższe sfery prowincyonalnej administracyi. Otóż mała próbka. Jakiś radny miasta Lidzbarka, zmorzony snem, zainterpelował na posiedzeniu sąsiada po polsku o niuch tabaki. Być może, że zrobił to z fantazyą, nie bardzo się liczącą z prawami otoczenia do spokoju i skupienia myśli. Powstała ztąd naprzód w Radzie zwada, w której się burmistrz unosił z gniewu nad rzeczą śmieszną i błahą, a następnie poszło sprawozdanie do naczelnego prezesa ze skargą na śmiałość Polaków. Naczelny prezes zaś, nasz największy po Bismarcku nieprzyjaciel, Dr Gossler, przysłał upomnienie przewodniczącemu Rady miasta Lidzbarka za to, że pozwala „zbyt głośno“ na zebraniach urzędowych rozmawiać po polsku. Ale są rzeczy gorsze.

Szczególnie nieprzyjazny nacisk na polskość wywiera się na katolickiej i polskiej Warmii, a niestety duchowieństwo katolicko-niemieckie nie uchyla się od tępienia polszczyzny. Systematycznie zmusza ono dzieci polsko-katolickie przy przygotowaniu do spowiedzi, do języka niemieckiego. Że na tem traci wiara i religijność ludu jest rzeczą zbyt jasną, ażeby dowody stawiać potrzeba. Czyżby nie było instancyi, którąby germanizatorskie zapędy te pohamować zdołała?

I u nas od czasu do czasu, chociaż daleko ostrożniej, ukazują się rożki germanizacyjne, mało jeszcze przytarte. Niedawno obiegł wszystkie gazety, zapewnie z *Deutsche Verein* wydany komunikat, zwracający się do ministra Bossego, żeby, broń Boże, nie robił najmniejszych ustępstw Polakom na polu szkolnictwa, a korespondenci różnych pism, z wyjątkiem katolickich, dmą w tę samą trąbkę. Gdyby nie ta złość prasy, sprawa nasza inaczejby stała.

Niestety i względy wewnętrznych stosunków naszych bardzo są nieosobliwe. Majątki znów jeden po drugim przechodzą w posiadanie komisyi kolonizacyjnej, która podobno ma uzyskać kilkatysięczny sukurs kolonistów z Badenii i Szwabii. Jeździła tu komisya, złożona z interesentów i urzędników z tamtych stron, żeby się przekonać naocznie o stanie kolonij, już obsadzonych. Komisya ta, jak twierdzą, wywiozła bardzo zachęcające wrażenie. Kolonizacya coraz nowe robi ustępstwa kolonistom, żeby im umożliwić utrzymanie się przy nabytych parcelach. Parcelacya zaś rentowa, z której wykluczeni nie jesteśmy zasadniczo, jeszcze się w praktyce nie wyjaśniła dostatecznie, czy z niej będzie jakakolwiek korzyść dla nas. Jeżeli będzie korzyść, to uwidoczni się od razu w instytucyi Banku Ziemskiego, który za pomocą rent i listów rentowych małym kapitałem swym szybciej będzie mógł obracać.

Odbyły się tu właśnie dwa zjazdy. Nie tak okazałym, ale w skutki niewątpliwie obfitszym, będzie na razie zjazd delegatów Kółek śpiewackich. Chodzi o to, żeby po wszystkich miastach i miasteczkach rozpowszechnić zamiłowanie do śpiewu i potworzyć Kółka śpiewackie, któreby razem tworzyły związek potężny. Organizacya ta nie podlega żadnym ograniczeniom i trudnościom prawnym. Więc też na zebraniu tutejszem związek stanął i spodziewać się można teraz wielkiego ruchu na tem polu. Niestety w wielu miejscach brak odpowiednich dyrygentów, albowiem jak dotąd, trwa jeszcze zakaz, zabraniający nauczycielom elementarnym brać udział w polskich Kółkach śpiewackich. Druga trudność polega w tem, że Kółka te rekrutują się głównie z czeladzi i średniej inteligencyi miasteczek, a Koła te bardzo mało się jeszcze oswoiły z potrzebą ofiarności. Na zbytki każdemu starczy, a jeżeli nie starczy to dopożyczy, a skoro płacić przyjdzie składkę na jakiś cel wspólny, wielu się usuwa, zastawiając się biedą.

Jak przewidzieć było można, zjazd przemysłowców liczebnie udał się znakomicie, co już jest wielką zdobyczą. Lecz ze spraw omawianych na zjeździe, jedna tylko posunęła się naprzód. Uradzono, żeby się prezesowie Towarzystw przemysłowych w pewnych odstępach czasu zbierali na rozpatrywanie spraw i potrzeb przemysłowych. Co z tych narad i uchwał wyniknie, zależeć będzie od kierunku. Do najlepszych referatów teoretycznych na zjeździe zaliczyć wypada pracę p. J. Chociszewskiego: „O oszczędności i trzeźwości,“ dwóch cnotach, których nam wogóle, a po szczególe naszemu „przemysłowi“ potrzeba najbardziej.

Zjazd był, jak powiedziałem bardzo liczny, ale stosunkowo, mniej inteligencyi w zjeździe tym brało udział, jakby sobie życzyć należało. Nie może też być chwilowo inaczej. Roznamiętnione „sfery średnie“ lekceważą inteligencyę; ujmowane pochlebstwami różnego autoramentu, wypowiadają jej wojnę. Więc ludzie spokojni i niegoniący za popularnością, rządzą się powściągliwością. Rzecz na tem traci, ale zadawalniają się animusze, a to u nas rzecz główna.

Znakomicie na zjeździe udała się zabawa, urządzona w strzelnicy. Nie była ona bardzo urozmaicona, ale za to ochocza. Nietylko na głównym placu, ale po wszystkich gankach i murawach tańczyły, rzecby można, niezliczone drużyny. Pewien ekonomista, przybyły z ramienia centralnego towarzystwa gospodarczego, zauważył, że toalety dam wielu, wcale nie stwierdzały biedy między „naszym przemysłem.“

Wiec katolicki odbędzie się w drugiej połowie października lub początku listopada. Trudności do zwalczenia będzie dużo, a nie najmniejszemi będą te, które z pewnej strony sztucznie i w całej niby życzliwości podsuwają, żeby sprawa broń Boże nie poszła gładko.

KRONIKA.

Kraków 11 sierpnia.

— **W fejletonie** rozpoczniemy jutro druk powieści Maryi Rodziewiczówny p. t. „Anima vilis.“ Jak już donosiliśmy, powieść osnuta jest na tle stosunków wygnańców polskich na Syberyę.

— **Arcyksiążę Albrecht** wraz ze świtą przybył wczoraj wieczór pośpiesznym pociągiem z Wiednia do Krakowa i o g. 10 m. 55 osobowym pociągiem odjechał do Przemyśla.

— **Na prośbę** telegraficznie wniesioną o udzielenie pozwolenia na urządzenie w szkole barakowej w ogrodzie Angielskim położonej, szpitala dla pod różnych z objawami cholery, upoważniła Rada szkolna krajowa tutejszą Radę szkolną okręgowa do udzielenia pozwolenia, pod warunkiem, że gmina miasta Krakowa odda równocześnie lub najpóźniej do 25 b. m., inny budynek na pomieszczenie szkół tej dzielnicy.

— **P. Karol Otto**, były stypendysta Wydziału krajowego, uczeń technologiczno-przemysłowego Muzeum w Wiedniu, założył przed czterema laty skromną pracownię wyrobów artystyczno-stolarskich i budowlanych. Obdarzony na pierwszej wystawie konkursowej w Krakowie 1889 r. nagrodą za misternie wykonane urządzenie sypialni podług własnego rysunku, urządził w tych dniach przy ulicy Dajwor, L. 10, parowe machiny stolarskie najnowszego systemu, w umyślnie na ten cel wystawionym budynku. Odtąd więc publiczność nasza niema potrzeby udawania się z zamówieniami do firm zagranicznych, gdyż, jak nas zapewniają, wyroby p. Otta tak taniością, jak i jakością przewyższają obce wyroby.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza, że dnia 15 b. m. wyjdzie pierwszy dodatek do taryfy dla przewozu osób między Galicyą a Czechami, którym zaprowadza się bilety bezpośrednie między Pragą (dworzec kolei państwowej) z jednej strony, a stacyami Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Lwów, Podwołoczyska, Brody, Stanisławów, Czerniowce i Suczawa, na czeską Trzebowę, Ołomuniec, Przerów i Kraków z drugiej strony.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu swem z dnia 8 b. m.: Zatwierdzić wybór Andrzeja Schmuca, kierownika szkoły ludowej w Strzyżowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Rzeszowie i Wojciecha Gębicy, kierownika szkoły ludowej w Bochni na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Bochni; wyrazić Mieczysławowi hr. Reyowi, właścicielowi dóbr Przecław, podziękowanie za darowanie murowanego budynku na użytek szkoły ludowej w Przecławiu; udzielić pochwały Janowi Onyszkiewiczowi, kierownikowi 4-klasowej szkoły ludowej w Radziechowie i nauczycielce tej szkoły Maryi Schusterowej za gorliwą i skuteczną pracę; przyznać Hugonowi Zatheyowi, dyrektorowi szkoły realnej w Krakowie i Leonowi Dembowskiemu, profesorowi tegoż zakładu, czwarty dodatek 5-letni od 1-go sierpnia 1892; ustanowić posadę trzeciego osobnego katechety dla 4-klasowej szkoły żeńskiej w Tarnowie na Grabówce i posady osobnych katechetów rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego, jakoteż nauczyciela religii izraelickiej dla 4-klasowej szkoły męskiej w Żółkwi.

Dalej uchwaliła Rada szkolna zamianować: Maryę Rybotycką nauczycielką szkoły ludowej w Rychcicach Polskich; Joannę Harlenderównę w Stebniku; Jana Kunańca w Dołhem ad Medenice; Hilarego Garbińskiego w Rabczycach; Michała Dubę w Rolowie; Maryę Schrammównę nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle; Ignacego Horoszewicza kierującym nauczycielem w Cieplicach; Karolinę Kobrynowiczównę nauczycielką w Michałowicach; Stefana Kmiecika w Gajach Wyżnych; Józefę Bonerównę w Kołpcu; Michała Sozańskiego w Jasienicy solnej; Aleksandra Komarnickiego w Horucku; Amalię Herlossównę młodszą nauczycielką szkoły ludowej w Jarosławiu na przedmieściu leżajskiem; Antoniego Wiceniaka w Rozwienicy; Maryę Jaklównę w Boratynie; Jana Steca w Wadowicach dolnych; Stanisława Słoninę nauczycielem młodszym w Wampierzowie; Kazimierza Czehaka nauczycielem w Jasienicy polskiej; Bazylego Porodkę w Jakimowie; Mikołaja Bojczeniuka nauczycielem młodszym w Kosowie; Jakóba Ulwańskiego w Lipowcach; Włodzimierza Korczyńskiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły męskiej w Brodach; Franciszka Zawiszę nauczycielem starszym w Wiśniczu Nowym; Izydora Damma nauczycielem w Pieczychwostach; Eleonorę Kostorkiewiczównę nauczycielką starszą w Ciężkowicach; Bazylego Wąsowicza nauczycielem starszym w Jagielnicy Nowej; Aleksandra Widraka nauczycielem w Wierzbowie; Michalinę Bieńkowską w Czyżycach; Katarzynę Pykoszównę nauczycielką starszą w Krośnie; Wilhelminę Harzerównę stałą nauczycielką starszą w Niepołomicach; Józefę Barbarę Mrówczyńską stałą nauczycielką starszą w Rohatynie; Władysława Tarasowicza kierownikiem w Żurawicy; Grzegorza Klimkowskiego kierownikiem w Demni; Aleksandra Paklikowskiego kierownikiem w Medyce; Adolfa Bilgera nauczycielem starszym w Cieszanowie i Elżbietę Seeligerównę nauczycielką starszą w Dąbrowej.

Wreszcie uchwalono: Wyłączyć gminę Załubincze z zakresu szkół ludowych w Nowym Sączu i zorganizować tam osobną szkołę od 1 września b. r.; zorganizować od 1 września b. r. w Krakowie 4-klasową szkołę męską n. XVI i 5 klasową żeńską n. XVII; zorganizować szkołę ludowę w Krechowie, pow. Żółkiew, od 1 września b. r. i w Wołowem, pow. Bóbrka, od 1 września b. r.; przekształcić 4 klasową szkołę ludową w Krośnie na 6 klasową od 1 września b. r.; przekształcić od 1 września b. r. szkołę ludową Kobakach, pow. Kossów, na 3 klasową i szkołę ludową w Świerzu, pow. Przemyślany, na 2 klasową; aprobować dla szkół średnich z językiem wykładowym polskim i ruskim: „Petelenz-Werner. Deutsches Lesebuch für die galiz. Mittelschulen V Classe.“ Lwów, 1892. Cena 1 złr. 20 ct. i aprobować dla gimnazyów z językiem wykładowym polskim i ruskim: „Petelenz-Werner. Deutsches Lesebuch für die galiz. Mittelschulen VI Classe.“ Lwów, 1892. Cena 1 złr. 40 ct.

— **Śluby.** Wczoraj w kościele św. Maryi Magdaleny we Lwowie odbył się ślub p. Feliksa Przegonia Hryniewieckiego, syna Józefa i Maryi z Dąbrowskich, właścicieli dóbr ziemskich w Królestwie Polskiem, z panną Józefą Łodzia Bieczyńską, córką Stanisława i Elżbiety z Domańskich.

W kościele archikatedralnym obrz. łac. we Lwowie zostanie dnia 1 października b. r. pobłogosławiony związek małżeński Franciszka bar. Heydla, właściciela dóbr Beremjan, z panną Melanią hrabianką Dzieduszycką, córką Karola i Eleuteryi z hr. Dzieduszyckich. Ceremonii dopełni X. kanonik Turkułł, rz. kat. proboszcz z Jazłowca.

W dniu 30 b. m. w Wojtkuszkach, majętności Stanisława hr. Kossakowskiego, odbędzie się obrzęd ślubny córki jego, hrabianki Zofii, z p. Aleksandrem Meysztowiczem.

W niedzielę w kościele OO. Bernardynów we Lwowie odbył się ślub panny Jadwigi Malwiny Notzównej, córki Jakóba i Honoraty z Horodyskich, właścicieli dóbr ziemskich w Szwajcaryi, z p. Romanem Roma Varhalina d'Smrza, synem Ludwika i Malwiny z Raszków, właścicieli dóbr ziemskich w Kołomyjskiem.

— **Przekształcenie szkoły.** Minister wyznań i oświecenia postanowił rozporządzeniem z dnia 20 lipca b. r., że połączona z męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie szkoła ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym, mająca w trzech niższych klasach co do płci młodzieży ustrój mięszany, będzie przekształcona w szkołę męską stopniowo, poczynając od klasy I, która już w roku szkolnym 1892/3 będzie czysto męską. Istniejąca przy tej szkole osobna IV klasa dziewcząt, pozostanie w niej tak długo, dopóki nie nastąpi otwarcie IV klasy w żeńskiej szkole ćwiczeń przy żeńskiem seminaryum nauczycielskiem, w której z dniem 1 września b. r. będzie otwarta klasa I.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Wistowa, w powiecie kałuskim, na wewnętrzne urządzenie cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Odznaczenie.** Cesarz nadał radcy dworu przy najwyższym trybunale Edwardowi Sommerowi, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda.

— **Z Wiednia** donoszą: Przedstawienia operowe polskie w teatrze wystawowym zapowiadają się świetnie. Jan i Edward Reszkowie przybędą do Wiednia już w dniu 15 b. m. Kochańska śpiewać będzie operę *Traviata*, a nadto wystąpi w koncercie.

— **Wydalania** nie ustają. Świeżo donosi *Gazeta Toruńska*, że wydalono z Torunia młodego kupca Ossera. Wszelkie starania o wyjednanie mu tam pobytu, były bez skutku.

— **Jenerał major Jankowskij**, gubernator wołyński, powracając z zagranicy, zmarł wczoraj nagle w Warszawie w hotelu Europejskim. Gubernator Jankowskij był jednym z najgorliwszych rusyfikatorów i szerzycieli prawosławia na Wołyniu. Był on synem jenerała Jankowskiego, zamordowanego w Warszawie w chwili wybuchu powstania listopadowego.

— **Dr Virchow** ma jutro przejeżdżać przez Warszawę do Moskwy na kongres, zkąd prawdopodobnie uda się do gubernij nadwołżańskich, w celu zaznajomienia się z przebiegiem cholery. Dr Virchow jedzie w towarzystwie syna swego, prof. Hansa Virchowa i Dra Popowa. W Warszawie Dr Virchow zatrzyma się kilka dni.

— **Na wycieczce.** Do Warszawy nadeszła wczoraj wiadomość o smutnym wypadku, jakiemu w ubiegłą sobotę ulegli dwaj turyści, zwiedzający pieszo góry świętokrzyskie. Góry te, jakkolwiek nie mają takich zdradzieckich przepaści, jak Alpy lub Tatry, wymagają wszakże znajomości terenu. Otóż Edmund Ciechowicz, student politechniki, odłączywszy się od dwóch towarzyszy przy zejściu ze szczytu, zwanego Jelenią górą, wpadł w głębię skalistą. Poszukujący towarzysza p. Ludwik Krauss również stoczył się w tę samą przepaść. Trzeci turysta szedł z większą ostrożnością w owym kierunku i zatrzymał się na brzegu spadku. Ujrzawszy towarzyszów zemdlonych, a może zabitych, sprowadził niebawem pomoc. Okazało się, że E. Ciechowicz ma złamaną nogę, zwichniętą rękę i ranę na głowie, p. Krauss zaś potłukł się i wywichnął obie nogi. Życiu Ciechowicza grozi niebezpieczeństwo. Młodzi turyści, po raz pierwszy puszczając się na szczyt gór świętokrzyskich, nie wzięli ze sobą przewodnika.

— **Liczba osób** zmarłych w Rosyi na cholerę do dnia 1 sierpnia — według sprawozdań urzędowych — wynosi: na Kaukazie 7.887, w gubernii astrachańskiej 4.416, w prowincyi dońskiej 2.959, w kraju Zakaspijskiem 2.884, w gubernii saratowskiej 2.324,

w gub. samarskiej 2.027, w gub. simbirskiej 312, w gub. niżno-nowogrodzkiej 221, w gub. charkowskiej 163. We wszystkich innych guberniach, gdzie epidemia niema charakteru tak ostrego, zmarło w tymże czasie wogóle 726 osób. Ponieważ z wielu miejscowości, dotkniętych epidemią, nie nadsyłano systematycznych sprawozdań, przeto przyjmuje *Prawitiel. Wiestnik*, że w całem państwie do dnia 1 sierpnia zmarło 25.000 osób.

— **Tyfliski trybunał** skazał ks. Aleksandra Dołgorukowa za fałszerstwo pieniędzy na 4 lata robót przymusowych i utratę wszelkich praw stanu.

— **Z politechniki zurychskiej.** Wydział chemiczny ukończyli świeżo pp.: Saul Eichard, Kazimierz Jabłczyński, Benjamin Lilienstern, Władysław Możdżeński, Ignacy Nussbaum i Aleksander Wołkowicz z Warszawy, Jan Moszczeński z Rzeczycy, Karol Raczkowski z Włocławka, Józef Sachs i Aleksander Danielewicz z Łodzi.

— **Pod Helsingforsem** zetknęły się dwa parowce. Kocioł eksplodował. Utonęło 48 osób.

— **Przepadł bez śladu** w Kopenhadze brat Jerzego Brandesa, redaktor *Gazety giełdowej*, Ernest Brandes, który jeszcze w niedzielę wydalił się ze swego mieszkania.

— **Zamordowanie biskupa.** Jak już doniosły telegramy — wielką sensacyę wywołało w całych północnych Włoszech morderstwo, dokonane na osobie biskupa z Foligno, mgr. Federici'm. Biskup jechał sam w coupé I klasy. Służący jego, jadący w oddziale III klasy, rozmawiał z biskupem po raz ostatni na stacyi w Asyżu. Wnętrze przedziału w chwili odkrycia zbrodni przedstawiało straszliwy widok. Całe obicie było krwią zbryzgane, poduszki powyrywane. Biskup, liczący lat 48, mężczyzna bardzo silnie zbudowany, widocznie bronił się energicznie. Morderca zabił swą ofiarę młotem, którym roztrzaskał czaszkę biskupa. Sprawcę, ślusarza — jak już wiadomo — uwięziono.

— **Wykopalisko.** Przy rozkopywaniu jednej z ruin pompejańskich wydobyto dwa zupełnie dobrze zachowane portrety: Horacego i Wirgiliusza. Ciekawem jest, iż oba te dzieła sztuki bardzo podobne są do miniaturowych portrecików, zdobiących inicyały pewnych rękopisów z XII i XIII wieku. Potwierdza to czynione już dawniej przypuszczenie, że inicyały owe zostały wykonane podług zaginionego później portretu z epoki cesarzów.

— **Legia honorowa.** W chwili upadku cesarstwa liczono 64.000 „legionistów.“ Obecnie jest ich prawie 44.000, z tych 59 posiada krzyż wielki, 232 stopień wielkich oficerów, 1101 komandorów legii, 5853 oficerów i około 37.000 kawalerów tak wojskowych, jak i cywilnych.

— **Maupassant.** Stan zdrowia Guy de Maupassanta bardzo smutny. Lekarze stwierdzili ogólny paraliż.

— **Głośny proces** śpiewaczki pani Melba z mężem jej, Armstrongiem, zakończył się w tych dniach w Londynie rozwodem. — Równocześnie cofnął Armstrong oskarżenie przeciw księciu Filipowi Orleańskiemu, któremu w swoim czasie doręczono sądowe wezwanie we Wiedniu.

— **Dar narodowi.** Z Londynu donoszą: Wypadkiem ogólnego interesu była sprzedaż przez lorda Spencera jego biblioteki, najsłynniejszej, najpierwszej z prywatnych bibliotek angielskich. Istniała naprzód obawa, że ją *en bloc* zakupią Amerykanie, potem, że się rozdzieli przy częściowej sprzedaży. Wielka była uciecha, gdy się dowiedziano, że jakaś tajemnicza osobistość zakupiła cały księgozbiór z Althorp za sumę 35.000 funtów szterl. od hr. Spencera i że go ofiaruje narodowi. Pytano się, kto jest tym wspaniałomyślnym dawcą. Dziś dowiadujemy się, że jest nim kobieta, wdowa po manchesterskim milionerze bawełnianym, p. Ruylands i że ofiaruje ją miastu Manchester.

— **Przez kanał La Manche** zamierza przepłynąć Francuz, p. Juliusz Gautier, i obecnie odbywa w Folkestone odpowiednie przygotowania. Chce on się doczekać pomyślnego prądu i sądzi, że zdoła wówczas w przeciągu 14 godzin dopłynąć do wybrzeża francuskiego. Na próbę i dla dowiedzenia, że dobry pływak przy spokojnym prądzie może bez wysiłku dotrzeć do celu, zamierza Gautier najpierw ze związanemi rękami i nogami pozwolić się nieść przez fale z Folkestone do Dover. Następnie przepłynie przez kanał albo sam, albo o zakład z p. Fisher, słynnym pływakiem angielskim. Amatorzy niebezpiecznego sportu pozakładali się już o tysiące fst. Rezultatem podróży p. Gautier ma być nietylko szczęśliwe osiągnięcie celu, lecz także przybycie na wybrzeże francuskie w przeciągu 14 godzin.

— **Wielką obławę** na żebraków, osławionych z powodu swej sztuki, urządziła w tych dniach policya w Madrycie. Za ukazaniem się mundurów niewidomi odzyskiwali wzrok, kulawi władzę w nogach, starcom powracała młodość. Tajni ajenci policyjni również przeciągali przez miasto, a ktokolwiek zwrócił się do nich z prośbą o jałmużnę, bywał aresztowany. Niejeden z „kaleków“ stawiał przytem tak gwałtowny opór, że wywoływał zbiegowisko i przemocą prowadzono go do urzędu policyjnego. Tam aresztowani wymieniali senatorów i deputowanych jako swoich protektorów; jeden z żebraków nawet utrzymywał, iż jest krewnym prezesa ministrów Canovas'a, i powołując się na te wysokie stosunki, groził policyantowi dymisyą. Znaleziono przy tych ludziach sumy od 5 do 100 franków, przeciędciowo znajdowano 15—25 fr. Stwierdzono też, iż jeden z zaaresztowanych żebraków, Manuel Landoval, posiada w prowincyi, z której jest rodem, obszerne włości i pałace, a w Madrycie mieszka w jednym z wykwintniejszych hotelów, gdzie go uważają za najpunktualniejszego płatnika. Pierwszego dnia obławy zaaresztowano 180 żebraków. Poszukiwania te trwają w dalszym ciągu, gdyż w Madrycie jest 2000 żebraków, a ponieważ przytułki dla ubogich, gdzie schwytanych pierwszego dnia zaprowadzono, są już przepełnione, przeto będą oni wysłani do prowincyj, z których pochodzą.

— **Galanterya zarządu kolejowego.** Na linii kolejowej Michigan-Central w Ameryce zarząd wprowadził od kilku miesięcy zwyczaj obdarzania pasażerek kwiatami. Jednocześnie z wiązanką otrzymuje podróżniczka ozdobną mapkę wspomnianej linii kolejowej i łączących się z nią linij bocznych z dedykacyą: *Compliments of the Chief Engineer Michigan Central.* Dotychczas panie otrzymywały tylko kwiaty polne, zarząd kolejowy wszakże buduje obecnie dwie cieplarnie w Niles, aby i w ciągu zimy obdarzać pasażerki kwiatami i w ten oryginalny sposób robić reklamę swojej kolei.

— **Nekrologia.** Sebastyan Karaś, towarzysz sztuki drukarskiej, przeżywszy lat 36, zmarł w Wadowicach d. 8 bm.

— Henryka z Dargunów Kunzek, wdowa po ck. prokuratorze, przeżywszy lat 70, zmarła tu dnia 11 b. m.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

Ostatnie 2 tygodnie pobytu w Krakowie.

W sobotę 13 b. m. po raz szesnasty: *Ptasznik z Tyrolu,* opera komiczna w 3 aktach Zellera.

W niedzielę 14 b. m. na ogólne żądanie po raz szósty: *Wiceadmirał,* opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

W poniedziałek 15 b. m. po raz siedmnasty: *Ptasznik z Tyrolu,* opera komiczna w 3 aktach Zellera.

We wtorek 16 b. m. po raz pierwszy: *Cagliostro,* opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

We środę 17 b. m.: *Opowieści Hoffmana,* opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

— Dnia 10 sierpnia dość pogodnie, po południu i w nocy mały deszcz; termometr od +16·4 doszedł do +26·0 C. Barometr idzie w górę; o godzinie 7-mej rano dnia 11 sierpnia stan jego był 745·6 mm., termometru +14·2 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 12 sierpnia: św. Klary, Hilaryi i Felicyi.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Oesterreichisches Litteraturblatt. Obradujące właśnie teraz w Linzu katolickie Towarzystwo Leonowe, zaczęło pod powyższym tytułem wydawać dwutygodnik, poświęcony literaturze i naukom. Redagowany na wzór lipskiego *Centralblattu*, zaczął on wychodzić w kwietniu b. r. w Wiedniu pod redakcyą Dra Franciszka Schnürera, znanego zaszczytnie młodego historyka i profesora uniwersytetu fryburskiego.

Każdy numer zawiera szereg krótkich recenzyj z najnowszych publikacyj. Stanowisko redakcyi jest ściśle naukowe i bezstronne, a przytem katolickie. Rękojmię tego daje zarówno Towarzystwo Leonowe, jak osoba Dra Schnürera.

Nie trudno zrozumieć, jak w epoce naszej, w której protestantyzm w Niemczech a tendencyjna bezwyznaniowość we Francyi i Włoszech usiłują zagarnąć naukę, ważne usługi prawdzie i zdrowym zasadom może oddać pismo oceniające w uczciwym i religijnym duchu literaturę współczesną. Z tego względu życzymy mu największego rozpowszechnienia. Oprócz recenzyj obejmuje *Oesterr. Litteraturblatt* także wiadomości o ruchu Stowarzyszeń naukowych, wiadomości osobiste, streszczenia fachowych czasopism naukowych i bibliografię.

Nowe książki nadesłane redakcyi:

— Dwadzieścia pięć lat Rosyi w Polsce (1863 do 1888). Zarys historyczny. Lwów, 1892. (Przedruk z *Ekonomisty polskiego)*.

— Prof. Dr W. Jaworski: Cholera, pouczenie przystępne dla nielekarzy, na podstawie nowoczesnej nauki lekarskiej. Kraków, 1892. (Odbitka z czasopisma *Krynica)*.

— Eugeniusz Richter: Wizerunki przyszłości socyalistycznej podług zasad Bebla. W wolnym przekładzie z języka niemieckiego opracował Stanisław Ptaszyński. Poznań, 1892. Nakład księgarni Żupańskiego.

— Sprawozdanie Dyrekcyi c. k. III gimnazyum w Krakowie za r. szkolny 1892. (Teorya linii loxodromicznej przez Bronisława Gustawicza. — Sprawozdanie dyrektora zakładu). Kraków, 1892.

— Teorya linii loxodromicznej i trójkąta loxodromicznego w zastosowaniu do kreślenia map morskich i rozwiązywania zagadnień z zakresu nautyki, napisał Bronisław Gustawicz, profesor III gimnazyum w Krakowie. 8⁰, 94 str. (Osobne odbicie z 8 i 9 Sprawozdania dyrekcyi III gimnazyum).

— Jean Heimweh: Triple alliance et Alsace-Lorraine. Paryż, 1892.

— T. de Wyzewa: Contes chrétiens. Le baptême de Jésus, ou les quatre degrés du scepticisme. Paryż, 1892.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Tow. leśne odbędzie w Krakowie dziesiąte z kolei walne zgromadzenie, którego program jest następujący: Dnia 15 sierpnia o godzinie 8 wieczorem zebranie powitalne członków i gości w sali Towarzystwa strzeleckiego w ogrodzie Strzeleckim. Dnia 16 b. m. o godz. 9 rano i 4 po południu obrady w sali miejskiej ratuszowej. Dnia 17 wycieszka do lasów jaworznickich (stacya kol. Szczakowa). Dnia 18 o godzinie 9 rano dalsze obrady w sali miejskiej ratuszowej. Przedmioty rozpraw: I. Sprawy administracyjne: 1) Sprawozdanie wydziału za r. 1891/92. 2) Zdanie liczby z obrotu funduszów z roku 1891/92. 3) Uchwalenie budżetu na rok 1893. 4) Wybór miejsca przyszłego zgromadzenia walnego. 5) Wybór czterech członków wydziału w myśl § 19 statutu na trzy lata, w miejsce ustępujących pp.: A. Góralczyka, ś. p. E. Hołowkiewicza, W. Maryańskiego i Dra T. Rutowskiego. 6) Wybór komisyi rachunkowej na rok 1892/93. 7) Wybór referenta do sprawozdania z wycieczki. 8) Wnioski członków Towarzystwa. (Zwraca się uwagę P. T. członków na § 8 statutu *alinea* 4 i 8). — II. Rozbiór pytań: 1) Jakie jest obecnie zadanie urządzenia gospodarstwa leśnego, ref. p. Drahonowsky. 2) O znaczeniu dzikiego spławu, refer. p. Węgrzynowski. 3) O kulturach na przestrzeniach bagnistych i piaskach w północno-zachodniej części naszego kraju, referent p. Nawratil. 4) O postępie doświadczeń leśnych w kraju naszym (sprawozdanie krajowej komisyi dla doświadczeń leśnych) ref. p. Klusiok. 5) Doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, ref. p. Ligman. 6) Sprawozdanie z wycieczki. 7) Wnioski i życzenia członków.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów: Od 13 sierpnia 1892 r. począwszy, wchodzą w życie następujące zmiany w obrocie pocztowym z Rumunią, a mianowicie: Posyłki przestronne dopuszcza się do rzeczonego obrotu pod warunkami obowiązującemi wewnątrz kraju, przyczem opłata od wagi o połowę się podwyższa. Deklaracya posyłki ponad rzeczywistą wartość jest wzbronioną. Posyłki bez deklarowanej wartości do wagi 5 klg. muszą być przy nadaniu w całości opłacone.

Według informacyi międzynarodowego biura pocztowego, można obecnie przesyłać pocztą kartki korespondencyjne do kolonii na Przylądku dobrej nadziei, a to za pośrednictwem Wielkiej Brytanii. Należytość za takie karty korespondencyjne pojedyncze wynosi 5 ct., zaś za karty z zapłaconą odpowiedzią 10 ct. W kolonii wynosi taksa za karty korespondencyjne 1½ penny, a względnie 3 penny za podwójne. W obrocie z innemi krajami, nienależącemi do światowego związku pocztowego, są karty korespondencyjne niedopuszczalne.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 11 sierpnia. Ajencya bałkańska ogłasza następujący komunikat: Jesteśmy ponownie upoważnieni do oświadczenia, iż szeroko omawiane tajne dokumenta rosyjskie nie znajdowały się między aktami procesu przeciw mordercom Belczewa i że przeto nie mogły w żadnym kierunku wpłynąć na sędziów. Powołujemy się w tej mierze na dyplomatycznych ajentów mocarstw europejskich w Zofii, którzy ten fakt potwierdzić mogą. Nieprawdą jest przeto także, iż ajent dyplomatyczny Niemiec, któremu powierzono czuwanie nad interesami rosyjskiemi w Bułgaryi, żądał ułaskawienia skazanych, podnosząc tę okoliczność, iż wyrok opierał się na apokryfach. Tylko dyplomatyczni ajenci Włoch, Rumunii i Belgii w przyjaznej, nieoficyalnej formie doradzali łagodność. Również najzupełniej bezzasadnem jest doniesienie pism francuskich, jakoby sędziowie polecali skazanych łasce Stambułowa. Twierdzenie dzienników *Matin* i *Intrasigeant,* iż powyższą wiadomość otrzymały z Zofii, sprzeciwia się również faktom, gdyż dzienniki te nie mają w Zofii żadnego korespondenta.

Ajencya bałkańska oświadcza dalej, iż wspomniane rosyjskie dokumenta wysłane zostały bułgarskiemu rządowi przez byłego sekretarza rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie Jacobsona, którego teraz ściga rosyjska policya z powodu skradzenia oficyalnych dokumentów. Komunikat zaznacza dalej, iż twierdzenie *Journal de St. Pétersbourg*, jakoby skazanych nie dopuszczono do wniesienia rekursu i jakoby zaraz następnego dnia po wyroku ich stracono, sprzeciwia się faktom, gdyż wyrok zapadł d. 19 lipca, stanowcze skazanie nastąpiło d. 21 lipca, a stracenie 27 lipca. Wszyscy skazani wnieśli rekurs, który wraz z wyrokiem przedłożony został zastępcy księcia. — W końcu podnosi Ajencya bałkańska ogłoszone w dzienniku *Nowosti* oświadczenia Cankowa i Piotra Stanczewa, stwierdzające istnienie ligi, zawiązanej w celu zamordowania księcia Ferdynanda i Stambułowa, a członkiem tej ligi był także Karagułow. To skandaliczne oświadczenie — pisze Ajencya — stanowi nowy dowód winy Karagułowa i potwierdza, iż Stanczew sam był współwinnym z tymi zbrodniarzami, którzy knuli mordercze zamachy przeciw księciu Ferdynandowi i Stambułowowi.

Wiedeń 11 sierpnia. Z Bukaresztu ze strony poinformowanej odbiera *Polit. Corr.* wiadomość, iż rozszerzone w ostatnich dniach w dziennikach pogłoski o bliskiem przekształceniu rumuńskiego gabinetu, są bezzasadne. Wśród członków gabinetu panuje najzupełniejsza zgoda, a żaden z obecnych ministrów nie myśli o ustąpieniu.

Berlin 11 sierpnia. Obrady w sprawie niemiecko-rosyjskich rokowań handlowych zakończono. Rezultat obrad trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Ambasador ks Reuss odjechał na Szląsk.

Odwołanie posła w Stockholmie Dra Buscha nastąpi dopiero we wrześniu, a nowy poseł hr. Wedel przybędzie do Stockholmu dopiero wówczas, gdy król Oskar powróci do swej rezydencyi.

Kolonia 11 sierpnia. *Köln. Ztg* w korespondencyi z Belgradu zaprzecza również doniesieniu niektórych dzienników o nominacyi katolickiego jeneralnego patryarchy na wschodzie. Nie da się jednak zaprzeczyć, że Porta stara się złamać wpływ, jaki ma Austrya przy obsadzaniu posad biskupów dla katolickich Arnautów i Słowian. Turcya pragnie, aby nietylko arcybiskupstwo w Ueskūb, ale także obie stolice biskupie w Pulati i Tirana, zajęte teraz przez Austryaków, obsadzone zostały katolikami tureckimi.

Kolonia 11 sierpnia. *Köln. Ztg* donosi z Moskwy, iż cholera zawleczoną została do Moskwy przez aresztantów, przewiezionych z gubernij zarażonych do wielkiego centralnego aresztu w Moskwie, zkąd miano ich odstawić na wyspę Sachalin. Obecnie transport aresztantów wstrzymano. W Moskwie i Petersburgu lud ciągle jeszcze jest przekonany, iż lekarze zawlekli umyślnie cholerę, aby mieć szeroką praktykę i zarobek.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 sierpnia. *Wiener Ztg* ogłasza 6 ustaw o uregulowaniu waluty, oraz obwieszczenie prezydenta ministrów, według którego dzień 11 sierpnia 1892 r. wybrany został przez oba rządy jako dzień ogłoszenia i wejścia w życie ustawy o traktacie monetarno-walutowym. Dalej ogłasza *Wiener Ztg* rozporządzenie ministerstwa finansów o przeprowadzeniu artykułu ustawy, ustanawiającego walutę koronową i o wykonaniu ustawy, zawierającej dodatek do art. 87 statutu banku austro-węgierskiego.

Wiedeń 11 sierpnia. Wszystkie zakłady banku austro-węgierskiego otrzymały polecenie przyjmowania od dnia dzisiejszego opiewających na walutę koronową weksli do eskonta i komisowego inkasa.

Wiedeń 11 sierpnia. Dziś przedpołudniem pociąg odchodzący do Chebu wpadł pod Höflein na pociąg lokalny kursujący pomiędzy Wiedniem a Krems. O ile dotychczas z prywatnych doniesień wiadomo, jeden z podróżnych poniósł śmierć, inny jest ciężko ranny. Wiele osób odniosło lekkie kontuzye.

Wiedeń 11 sierpnia. Według oficyalnego doniesienia, przy dzisiejszej katastrofie kolejowej pod Höflein, jeden z podróżnych poniósł śmierć; zresztą nikt nie jest ranny.

Linz 11 sierpnia. Na wczorajszem wieczornem zgromadzeniu zjazdu katolików, Ebenhoch omawiał przyczyny upadku stanu włościańskiego. Zdaniem jego, Kościół jest najlepszym i będzie z pewnością zwycięskim obrońcą przed coraz dalej posuwającą się socyalną demokracyą. Mowca z uznaniem wyraża się o polityce ekonomicznej, zainaugurowanej przez rząd i zaznacza konieczność przywrócenia państwu chrześciańskiego charakteru.

Prezydent hr. Sylva Tarouca wzywa katolików, aby wobec zaczepek wrogiej prasy, zachowywali się zgodnie i spokojnie.

X. Chotkowski z Krakowa omawia sprawę spoczynku niedzielnego. Jest ona najlepszym środkiem poparcia chrześciańsko-socyalnej reformy.

Odbył się następnie wspólny komers.

Zagrzeb 11 sierpnia. Przy wczorajszych wyborach do Rady gminnej, najwyżej opodatkowani wybrali wszystkich nowych kandydatów partyi rządowej, przez co większość rządowa w radzie gminnej jest już stanowczo zapewniona.

Gmunden 11 sierpnia. Przybył tu król duński.

Buda-Peszt 11 sierpnia. Prezes ministrów Szapary wyjechał do Ostendy.

Paryż 11 sierpnia. Ribot odpowie dzisiaj na notę państwa Kongo w sprawie ostatnich zajść, odrzucając zaprojektowany sąd rozjemczy.

Paryż 11 sierpnia. Niektóre dzienniki doniosły o nowych kradzieżach dynamitu. Wiadomościom tym zaprzeczają.

Paryż 11 sierpnia. Kilka dzienników donosi, że rząd francuski wydał dywizyi marynarki, znajdującej się na Oceanie indyjskim, rozkaz, aby bezzwłocznie przystąpiła do okupacyi wyspy Glorioso, należącej do madagaskarskiego archipelagu.

Bruksela 11 sierpnia. Według depeszy otrzymanej przez rząd, potwierdza się wiadomość o wybuchu rozruchów w Njangwe. Życiu Europejczyków zagraża niebezpieczeństwo.

Petersburg 11 sierpnia. Według urzędowych doniesień, w sześciu miastach zachorowało 111 osób, umarło 53. W większej części miast śmiertelność znacznie się zmniejszyła; w guberniach za to grasuje epidemia z niezwykłą siłą. Nowe przypadki cholery zaszły w gubernii włodzimirskiej.

Bukareszt 11 sierpnia. Ajencya rumuńska oświadcza, że podróżny, który przybywszy statkiem z Batum, zachorował w Sulinie, umarł wskutek zapalenia kiszek. Przy mikroskopijnem badaniu nie znaleziono bakcylusa przecinkowego. Doniesienia zatem dzienników zagranicznych, jakoby zachodził tu przypadek cholery, są nieprawdziwe.

Zofia 11 sierpnia. Książę Ferdynand bułgarski przybył tu wczoraj rano. Na życzenie księcia nie było uroczystego przyjęcia.

Konstantynopol 11 sierpnia. Ponieważ Johannes-Effendi-Sakis nie otrzymał jednomyślnego zatwierdzenia mocarstw jako kandydat na stanowisko gubernatora Libanu, Porta zaproponowała konferencyi ambasadorów kandydaturę jeneralnego sekretarza w ministerstwie spraw zagranicznych Naum-Effendiego. Naum-Effendi jest chrześcianinem i zięciem byłego gubernatora Franko baszy.

Kotonu 11 sierpnia. Pułkownik Dodds rozpoczął bombardowanie całego wybrzeża dahomejskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 11 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 25	Anglobanki	153 75
„ srebrna „	95 95	Uniony	246 —
„ 4% złota	113 95	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	100 60	Akcye Länderbank.	2[illegible]3 10
Akcye Ban. Aus.-W.	1000	„ kol. Kar. Lud.	214 50
„ kredytowe	314 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	119 60	„ „ czerniow.	243 75
Napoleony	9 49	„ „ południ.	101 75
Dukaty	5 67	Elbethale	234 25
Marki	58 55	Nordbahny	2805
5% Renta węg. pap.	100 52	Staatsbahny	305 87
4% „ „ złota	111 80	Alpiny	67 60
Losy prem. węg.	— —	Akcye tytoniowe	182 75
Losy tureckie	42 10	Ruble	121 62

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 11 sierpnia.

Banknoty austr.	170 80	4% Listy likw. pol.	63 75
Krótki Wiedeń	170 80	Akc. kol. Kar. Lud.	168 25
Banknoty ros.	207 50	„ austr. kred.	218 —
5% Listy zast. pols.	66 50	Ultimo Ruble	207 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	121 —	123 50
Marki niemieckie	58 35	58 75
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 40	96 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 70	95 40
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 40	95 20
4½% „ „ „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	99 —
6% Kolei. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kupon. bież. w rubl. i kop.	101 75	102 75
Akcye kolejowe i bankowe oprócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ węgier. „	11 40	12 —
„ włosk. „	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 10 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10 % Renta papierowa	96 30	96 50
4 2/10 % „ srebrna	95 80	96 —
4% Renta złota	113 95	114 15
5% „ papier. nieopodatkow.	100 45	100 65
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 50	141 60
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	150 75	151 50
„ „ 1864 „ 100 „	184 —	184 50
5% Renta węg. papierowa	100 50	100 70
4% „ „ złota	111 30	112 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	118 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 40
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 80	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	154 50	155 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	315 2[illegible]	316 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	361 50	362 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	222 90	223 40
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1000	1001
Unionbank . . . . . 200 „	245 75	246 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 25	162 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	116 —	116 50
Akcye kolei.		
Altföld-Fiume . . . 200 złr.	200 25	200 50
Ferdynanda Półn. . 1050	2805	2812
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	214 20	214 60
Koszycko-Oderberg . 200 „	183 —	183 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	243 40	244 40
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	199 75	200 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	305 75	306 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	101 —	102 —
Węg.-gal. Łupkowska . 200 „	199 60	199 90
„ Nord-Ost . . . . 200 „	197 —	197 20
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	— —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 10	101 10
3% „ „ Prem.	112 50	113 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 60	101 90
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	101 20
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	123 50	124 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	95 50	96 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 70
„ nieopd. „ „ „	93 —	94 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 —	188 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 85	146 50
„ złot. 200 złr. 5%	122 —	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	103 —	103 8[illegible]
„ „ „ II. Em. 200 „ „	103 —	103 8[illegible]
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	100 30
„ „ złotem 200 „ „	119 50	120 50
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 2[illegible]
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	159 75	160 25
„ Węgierskie . „ 100	143 —	143 50
„ Tureckie . . fr. 400	42 —	42 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 80	7 1[illegible]
Kredytowe . . . . . „ 100	192 75	193 50
Insbruku . . . . . „ 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	24 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	55 —	55 50
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	17 35	17 85
„ „ węgierskie „ 5	11 50	12
Rudolfa . . . . . „ 10	23 75	24 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 75	27 75
St. Genois . . . . „ 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . „ 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 93	11 98
Marki niemieckie za 100 marek	58 57	58 65
Rubel papierowy za 100 rubli	122 -	122 50

Lwów 10 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	324 —	330 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 70	97 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 10 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 90
„ „ „ „ V	— —	102 75
4% „ likwidacyjne	— —	99 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 30
„ „ „ „ III	— —	102 25
„ „ „ „ IV	— —	102 10

Królowa Korony Polskiej,

Fotografia z obrazu znanego artysty p. **Jana Styki**, wyszła nakładem Księgarni katolickiej

Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (1782 2-6)

Cena egzemplarza w formacie gabinetowym **80 centów**, w formacie royal (49/34 centimetrów) **3 złr.**, w formacie imperial (66/59 centimetrów) **5 złr.**

Kurs nauk

w Zakładzie wychowawczo-naukowym PP. Prezentek, posiadającym atrybucyę szkół publicznych, rozpoczyna się z dniem 1ym września b. r. Wpisy zaś uczennic do Zakładu od dnia 27 sierpnia. (1769-1-3)

Józefa Waligórska, przełożona Zgromadzenia w klasztorze św. Jana.

Agronom

z kilkoletnią praktyką w większych dobrach Księstwa, oparty na rekomend. JW. Pana Unruga z Mełpina, który rządził samodzielnie przez dłuższy czas i egzamin państwowy złożył na uniwersytecie w Lipsku, poszukuje miejsca rządcy zaraz lub od 1 października. Łaskawe oferty uprasza nadesłać pod lit. **S. G. 101. Buk (Posen) poste rest.** (1770-1-3)

Ukończony gimnazyalista,

który przez czas uczęszczania do gimnazyum trudnił się dawaniem lekcyj i jest biegły w języku niemieckim, **znajdzie posadę jako guwerner** w domu obywatelskim na wsi.

Pensya 400 złr. i remuneracya za każdy, z dobrym postępem zdany egzamin z uczniem

Zgłosić należy się pisemnie pod liter. **A. B.** poste restante **Zakopane.** (1784-2-3)

Zgłaszający się winni przedłożyć krótki życiorys i odpis świadectwa dojrzałości.

Posadę objąć należy dnia 1 Września.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1601-241-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

DONIESIENIE.

L. 4602. (1723 2-2)

Zarząd wojskowy zakupi sposobem kupieckim:

a) dla Tarnowa 8325 cetnar. metr. siana
b) dla Ołomuńca 16392 „ „ „
c) dla Bochni 4385 „ „ „.

Dotyczące oferty muszą być podane najdalej do dnia 25 sierpnia 1892 r. do godz. 10 przed południem w c. i k. Intendanturze I. korpusu w Krakowie.

Bliższe warunki umieszczone są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 2 sierpnia b. r., w „Czasie“ z d. 3 sierpnia b. r. i w „Nowej Reformie“ z d. 2 sierpnia b. r., a oprócz tego przejrzane być mogą w magazynach prowiantowych w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i w filialnym magazynie prowiantowym w Bochni.

Z Intendantury I. korpusu.

Dwie parcele budowlane

o łącznej powierzchni około 416 sążni kwadrat., są razem lub podzielone przy ulicy Garncarskiej do sprzedania. Wiadomość w Biurze arch. **Ekielskiego w Krakowie**, ul. Wielopole l. 14, I piętro. (1708 4 10)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (1714-9-24)

odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach**, z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.

Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.

Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.

B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

MEDAL SREBRNY z wystawy 1887 r. c. k. Minister. handlu. | MEDAL SREBRNY z wystawy 1887 r. c. k. Minister. handlu.

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Odczyszczanie i wywabianie plam

na najnowszy sposób paryski urządzone
(Teintures, Nettoyage & Detachage)

WITALISA SZPAKOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Karmelicka 20,

przyjmuje do prania, odczyszczania, wywabiania plam i farbowania: materye jedwabne, wełniane, bawełniane i mięszane, — wszelkiego rodzaju ubrania damskie i męskie, materye kościelne, obicia z mebli, serwety, dywany, koce i t. d.;

oraz przyjmuje do odbielania: flanele, firanki i stołową bieliznę.

Apretura parowa.

DRUKARNIA MATOWA I METALICZNA NA WSZELKIE WYROBY.

Roboty wykonywują się w najkrótszym czasie.

Na prowincyę za pobraniem pocztowem. (1616-3-)

Kamienica dwupiętrowa

z oficynami, w zdrowem miejscu położ. **w Krakowie, i jednopiętrowa kamienica w Podgórzu,** z dużym ogrodem owocowym, wolne od podatku, 7% przynoszące, pod korzystnemi warunkami są do sprzedania. Bliższych wyjaśnień udziela właściciel realności przy **ulicy Smoleńskiej** pod **Nr. 22.** (1763-2-10)

Kucharz kawaler, z chlubnemi długoletniemi świadectwami, znajdzie zaraz umieszczenie w **Biurze Świderskiego w Tarnowie.** (1551-2-)

Dwa browary są zaraz do wydzierżawienia. — Bliższych infomacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.**

Central. kasa i depozytowy kantor wymiany

pod firmą

WIENER BANK-VEREIN

PEŁNOWPŁACONY kapitał akcyjny Wiener-Bank-Verein **25,000.000 złr. w. a.** FILIE w **PRADZE i GRACU.**

WIEN, I., Herrengasse 8.
Rachunek czeku poczt. Nr. 826,045.

Kasy depozytowe i kantor wymiany w Wiedniu: **II., Praterstrasse Nr. 15, IV., Wiedner Hauptstrasse Nr. 8, VI., Mariahilferstrasse Nr. 75.**

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany firmy **Wiener Bank-Verein rozpoczęły** swoją **czynność handlową.** Działami handlu, którym się szczególniej poświęcają, są:

1. **Zakupno i sprzedaż rent, listów zastawnych, akcyj pierwszeństwa, akcyj i losów, tudzież walorów i weksli;**
2. **Przyjmowanie wkładek pieniężnych celem korzystnego odsetkowania z terminami wypowiedzenia lub bez;**
3. **Odosobnione przechowywanie i zarządzanie papierów wartościowych.** Przytem zwraca się uwagę na postanowienia Wiener-Bank-Verein, według których tenże efekta na rachunku bieżącym zatrzymuje **bezpłatnie** do przechowania i zarządzania.
4. **Eskontowanie i inkasowanie kuponów i wylosowanych papierów wartościowych;**
5. **Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe;**
6. **Wykonywanie zleceń na wszelkich giełdach krajowych i zagranicznych;**
7. **Zabezpieczenie losów i innych papierów wartościowych przeciw stracie wylosowania:**
   a) **z odszkodowaniem przez wymianę** wylosowanego papieru wartościowego na takiżsam niewylosowany;
   b) **z odszkodowaniem gotówką** przez wypłatę różnicy straty powstałej przez wylosowanie;
8. **Rewizya numerów losów i innych papierów wartościowych, podlegających wylosowaniu;**
9. **Wydawanie promes do wszystkich ciągnień.**

Najprzystępniejsze wykonanie wszelkich zamówień tak **w kantorach wymiany, jak w drodze listownej** zapewnia się bez wyjątku. Na **interesa** komitentów **uważa się** i pod każdym względem **podnosi się je, informacyj** daje się najobszerniejszych i najgruntowniejszych, a **ułatwień** tudzież **wszelkich korzyści**, jakich **siła kapitału** w połączeniu z **fachowem doświadczeniem** podać może, udziela się najchętniej. (1633-7-10)

Jako podleśniczy lub pisarz

poszukuję posady. Jako taki mogę udzielać lekcyj języka francuskiego. Zgłoszenia do **L. 1752 przyjmuje Centralne Biuro Ogłoszeń we Lwowie ul. Kopernika L. 11.** (1761-2-3)

WILLAŃSKIE WINA

naturalne i własnego chowu, z mojej własnej piwnicy.

Czerwone	24, 28, 30, 35 cnt.
Willańskie Auslehe	40, 45, 50 „
Białe	22, 26, 30 „
Wina deserowe . 30, 35, 40, a najlepsze	50 „
Rissling	40, 45 „
Schiller wyborne	18, 20, 25 „

Ceny za litr za zaliczką lub za gotówkę. Próbki od 50 litrów wzwyż. Beczki przyjmuję napowrót opłatnie po policzonej cenie kosztu. (1750 2-10)

ANDREAS HAAL, Weinbergbezitzer, VILLANY, Ungarn.

Nauczycielka Polka

władająca doskonale językiem angielskim, francuskim i niemieckim, muzykalna — poszukuje zaraz umieszczenia. (1778-2-4)

AGENCE INTERNATIONALE
Mme de Sikorska, Kraków, Hotel Saski.

Zarząd dóbr Tworkowa

p. Tymowa, rozsyła za zaliczką poczt. **masło.** Cena masła deserowego niesolonego 1 złr. kilo, kuchennego 70 cent. (1762-2-3)

W Rabce

już są wolne mieszkania, od 15 Sierpnia o $1/3$ część tańsze. (1771-3-3)

Zarząd

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków, **rola 10 metrów □ od złr. 1·80 do złr. 3·50;**

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (1006-49-100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej *zawilgocone ściany w mieszkaniach.*

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

Akademia przemysł.-handlowa w Gracu.

Akademia rozpoczyna dnia 15 września b. r. trzydziesty rok szkolny.

3 klasy i klasa przygotowawcza dla tych, którzy do akademii nie mogą być jeszcze przyjęci.

Abituryenci Akademii mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Kurs abituryentów. Jednoroczny kupiecki kurs dla maturzystów z gimnazyum i szkół realnych, którzy poświęcają się zupełnie zawodowi handlowemu lub równocześnie ze studyami uniwersyteckiemi chcą także zyskać wiadomości handlowe. (1629-4-8)

Wiadomości tyczących się **przyjęcia i utrzymania,** również szczegółowych prospektów udziela **Dyrekcya Akademii przemysłowo-handlowej w Gracu.**

Dyrektor ***A. E. v. Schmid.***

Maison Hermann-Lachapelle J. BOULET & Cie, Successeurs

31—33, rue Boinod à Paris.

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ.
Cztery Medale Złote na Wystawie Powszechnej w Paryżu 1889.

SPECYALNOŚĆ MASZYN PAROWYCH.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne półstałe. Kotły o zwrotnym płomieniu** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 4 do 100 koni.

MASZYNY PAROWE **prostopadłe półstałe** o sile 1 do 20 koni.

MASZYNY PAROWE **horyzontalne, stałe,** o 1 lub 2 cylindrach, o sile 3 do do 250 koni.



Te maszyny funkcyonowały na Wystawie w Moskwie.

Maszyny parowe do instalacyi oświetlenia elektrycznego.

Przesyłka bezpłatna prospektów ze wszelkimi szczegółami. (1461 8 8)

Octave Perret & E. Dannaud,

Cognac.

SŁYNNA DESTYLARNIA. (1646-2-5)

Wielki skład **bardzo starych** gatunków **wybornego**

Grande fine Champagne.

Wysyłki w beczkach od 35 litrów i w skrzyniach od 12 butelek wzwyż.

Skład cłowy w Wiedniu.

Najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.

DOERINGA MYDŁO ze sową

najlepsze i najodpowiedniejsze z wszystkich mydeł toaletowych

do codziennego użytku,

najznakomitszy i najłagodniejszy środek do mycia dla dam i osób

z delikatną, drażliwą skórą.

Zalety mydła Doeringa: Bardzo dobrze czyści, ma przyjemny zapach, jest bezwzględnie nieszkodliwe, gdyż nie ma w sobie alkalicznych ostrych przymieszek, a z powodu oszczędnego wypotrzebowania, jest tańsze od wszelkich innych mydeł.

Skutek: Gibkość i świeżość skóry, udelikatnienie cery, usunięcie wszelkich nieczystości skórnych.

Z powodu swej łagodności nadaje się szczególniej do mycia niemowląt i dzieci. Nadzwyczaj korzystny wynik sprawia, iż **mydło Doeringa ze sową** jest

najlepszem mydłem w świecie.

Cena sztuki **30** centów.

Mydło Doeringa ze sową mają na składzie w **Krakowie:** M. Döning, Filip Eile au bon Marché, Wilhelm Fenz, F. A. Grigar, Konst. Śmieszek apt., Konst. Wiszniewski apt., J. Zaplatalski. (1456-2-7)

Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier mają A. Motsch & Comp., w Wiedniu, I., Lugeck Nr. 3.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godzina	Pociąg	Połączenia
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „ „ Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „ z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz. z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob. z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „ przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „ z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob. z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „ przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „ z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „ z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „ przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „ z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „ z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „ przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „ z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „ przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „ z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „ przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godzina	Pociąg	Połączenia
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „ Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „ Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „ Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „ Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „ Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „ Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „ Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „ Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „ Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „ Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „ Płasz.	
9·07	„ „ „ „ Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „ Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-36-)
8·30	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·55	„ „ „ „ Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob. do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „ Płasz.	
8·20	„ „ „ „ Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*